

FABRYKA GWIAZD

Międzynarodowe Forum Pianistyczne niczym cudowny magnes ściąga do Sanoka światowe gwiazdy muzyki i liczne grono uczestników.



CZARODZIEJ – MAKARONIARZ

Z makaronów i kasz wyczarowuje prawdziwe cudowne, wprawiając w podziw wszystkich. Czy ktoś zainteresuje się jego sztuką, czy też zostanie ona tylko jego pasją?



„ZŁOTA PIŁKA” DLA WĘGRZYNA

Marek Węgrzyn wygrał ranking „Nowin” na piłkarza Podkarpacia. Po tym wyróżnieniu kapitan Stali zadeklarował, że zostaje w macierzystym klubie do końca kariery.



6

Sesja, czyli chryja

Kierując się rzekomą troską o interes miasta, radny Janusz Baszak złożył „zawiadomienie o popełnieniu czynu noszącego znamiona naruszenia dyscypliny finansów publicznych w gminie Miasta Sanoka, którego dopuścił się Wojciech Bleharczyk, pełniący funkcję Burmistrza”. Skierował go do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych działającego przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Rzeszowie. W magistracie zawrzało.

Zadyma miała swój niewinny początek 30 października, kiedy to w porządku obrad sesji Rady Miasta znalazł się projekt uchwały w sprawie przystąpienia do realizacji projektu „Poznajmy się” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Słowacja 2007 - 2013. Sprawa była super pilna, jako że następnego dnia (31. 10) miał termin złożenia projektu. W uchwale, o charakterze intencyjnym, stanowiącej akces do przystąpienia do realizacji projektu, miasto miało zadeklarować środki na działania w kwocie 140.650 zł w 2009 roku i 12.520 zł w roku 2010. Pech chciał, że na wniosek b. przewodniczącej rady Janiny Sadowskiej, sesja 30 października została przerwana i przerwana na dzień 6 listopada. W tej sytuacji, chcąc dotrzymać terminów akcesyjnych, burmistrz podpisał deklarację (oświadczenie o współfinansowaniu) 30.10. Tydzień później, 6 listopada rada miasta jednomyślnie podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do realizacji projektu „Poznajmy się”. Ale dla J. Baszaka ważna była nie sprawa, nie uchwała, ale złożony tydzień wcześniej przez burmistrza Bleharczyka podpis pod porozumieniem dotyczącym projektu, nakładającym na Gminę Miasta Sanoka zobowiązanie finansowe. Pomimo braku stosownej uchwały rady miasta.

Zjedzcie sobie sami ten pasztet

Takie doniesienie, sporządzone przez J. Baszaka 29 grudnia, wpłynęło do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych 5 stycznia 2009 roku. Już tego samego dnia rzecznik Janusz Mularz odesłał zawiadomienie J. Baszaka do Sanoka, informując, że w myśl obowiązujących przepisów, radny nie jest osobą kompetentną, aby kierować zawiadomieniem o możliwym naruszeniu dyscypliny finansów publicznych do jego instytucji. Tym samym on nie jest w obowiązku podjęcia czynności czy istnieją podstawy do wszczęcia postępowania wyjaśniającego. W przesłanym zarządzeniu pouczył autora, iż podmiotami właściwymi do kierowania takich zawiadomień są wyłącznie: Burmistrz i Rada Miasta.

Sprawa wywołała wielkie poruszenie, trafiła też na warsztat biura prawnego w urzędzie miasta. – W przesłanym do rzecznika zawiadomieniu radny



Chyba nie było jeszcze takiej sesji, w której wypowiedzi radnego Janusza Baszaka nie wywoływałyby kontrowersji, nie wzbudzały emocji. Skierowane głównie przeciwko burmistrzowi i jego ekipie, krytykują wszelkie pomysły, inicjatywy i podjęte działania władzy wykonawczej. Czyżby ciągle była to jeszcze reakcja po przegranych wyborach?

J. Baszak powołuje się na naruszenie dyscypliny finansowej przez zaciągnięcie zobowiązania bez upoważnienia. Tymczasem źródłem zobowiązania obciążającego budżet nie jest jednostronne podpisanie deklaracji, lecz czynność prawna dwustronna, którą jest umowa cywilnoprawna, a w tym przypadku takiego dokumentu nie ma. Podpisanie umowy nastąpi po rozstrzygnięciu konkursu w kwietniu 2009 roku. W świetle powyższego uważam, że nie ma podstaw do przypisania Burmistrzowi Miasta Sanoka naruszenia art. 15 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych – stwierdził autorytatywnie radca prawny Mirosław Furczak.

Kto ma rację? Radny Baszak czy radca prawny? Jedno nie podlegało dyskusji: radny nie miał prawa kierować swojego doniesienia do rzecznika

dyscypliny finansów publicznych. Może to zrobić rada, ale czy w kontekście wykładni prawa będzie chciała to zrobić? O tym miano zdecydować w debacie na sesji 29 stycznia.

Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek

Komisja rewizyjna w zasadzie zgodziła się z interpretacją radcy prawnego Urzędu Miasta. – Opinia radcy w pewnym sensie rozstrzyga kwestię, czy burmistrz naruszył dyscyplinę finansową, czy też nie. I skłonny jestem się z nią zgodzić – wyznał szczerze przewodniczący komisji Wojciech Pruchnicki. Ale w dalszej części swego wyводу stwierdził, że dla dobra sprawy, dla dobra burmistrza i miasta, rada mimo wszystko winna skierować zawiadomienie do rzecznika.

Dokończenie na str. 6

Jubiler
ul. 3-go Maja 1, Sanok
pon.- pt. 09.00 - 17.00
sob. 09.00 - 13.00

Wyraź swoje uczucia

www.jubiler-krakow.pl

Kupon RABATOWY
uprawniający do 20% rabatu w naszym Sklepie w Sanoku przy ul. 3-go Maja 1 w okresie od 6 do 14 lutego 2009r

Kupon RABATOWY
uprawniający do 20% rabatu w naszym Sklepie w Sanoku przy ul. 3-go Maja 1 w okresie od 6 do 14 lutego 2009r

GPBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy „Przyjazny dla Przedsiębiorców”

Krajowa Izba Gospodarcza
Polsko-Amerykańska Fundacja
Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw
Kapitała X edycji Konkursu

świadcząc, że tytuł
Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców
za 2008 r. otrzymał

Podkarpacki Bank Spółdzielczy
z siedzibą w Sanoku

★★★★★

IV Międzynarodowe Forum Pianistyczne
Bieszczady bez granic
Sanok 2009

Wielka Gala Finałowa, a w niej:
Koncert a-moll J. S. Bacha na 4 fortepiany i orkiestrę BWV 1065
w wykonaniu światowej klasy gwiazd:
Stanisława Drzewieckiego, Tatiany Shebanovej,
Jarosława Drzewieckiego i Andrzeja Jasińskiego

Tego jeszcze w Polsce nie było! Tego w świecie nie było!
Sobota, godz. 18, Sanocki Dom Kultury

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Radnych miejskich za styl działania i tworzenie atmosfery niesłużącej rzeczowej, konstruktywnej pracy na rzecz miasta i dobra jego mieszkańców. Wyraźny podział na dwa przeciwstawne sobie obozy narzucił taktykę sprzeciwu wobec wszelkich inicjatyw władzy wykonawczej, realizującej plan działania popierany przez większość radnych. Co gorsze, atmosfera się zagęszcza. Przejawem tego było demonstracyjne niewzięcie udziału w spotkaniu oplatkowym przez opozycyjną siódmkę, a ostatnio bezprecedensowy atak jednego z radnych na burmistrza za rzekome naruszenie dyscypliny finansowej. Atak przeprowadzony w sposób obrzydliwy, z naruszeniem obowiązującego prawa. Komisja etyki radnych, która od wielu miesięcy, mimo obowiązującej uchwały, dziwnie nie może powstać, będzie miała pełne ręce roboty.



CHWALIMY: Mocną, blisko 50-osobową grupę policjantów, strażaków i goprowców, która na hasło: „zaginięła kobieta” natychmiast przystąpiła do akcji poszukiwawczej, aby po kilku godzinach zakończyć ją pełnym sukcesem. Niestraszne im były ani mróz, ani ciemności. Nikt nie ma wątpliwości, że dzięki takiej postawie kobieta żyje, bo – jak twierdzą lekarze – nie wytrzymałaby do rana. Wraz z całą społecznością Strachociny, gdzie to się wydarzyło, dzielnej ekipie strażaków, policjantów i goprowców bijemy gromkie brawa.

emes



Zarzuty nie potwierdzają się

W Domu Dziecka wciąż trwa kontrola zarządzana przez starostę po ujawnieniu oświadczenia podpisanego przez sześcioro wychowanków. Domagając się przywrócenia do pracy dwóch wychowawców odsuniętych od obowiązków przez dyrektorkę, dzieci poskarżyły się jednocześnie, że są zaniedbywane, głodzone i pozbawione dostępu do telewizora oraz komputerów. Wstępne ustalenia wskazują, że zarzuty te są nieprawdziwe.

Kontrolę prowadzi Jan Paszkiewicz – dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Ze względu na pewne kłopoty rodzinne i osobiste (śmierć brata oraz choroba) jej czas uległ wydłużeniu. – Myślę, że zakończymy ją w przyszłym tygodniu – mówi starosta Wacław Krawczyk. – Wstępne wyniki pozwalają już jednak stwierdzić, że zarzuty wychowanków, którzy podpisali się pod oświadczeniem, są nieprawdziwe. W placówce nie dzieje się nic niepokojącego. Dzieci nie są głodne ani zaniedbane.

Wyżywienie jest pod nadzorem sanepidu, a podopieczni mają dostęp do aneksów kuchennych również poza posiłkami (za zgodą wychowawcy). Telewizji i Internetu nie było przez dwa dni z powodu remontu elewacji.

Mimo że kontrola ma charakter kompleksowy, prowadzący ją nie zajmują się odsunięciem od pracy dwóch wychowawców – Mariana Kawy i Pawła L., wobec których toczy się dochodzenie prokuratorskie.

/joko/

Foto śmieszki



Jednak „zawiasy”: będzie apelacja

Marek R. z Bukowska, winny wypadku, w którym zginęła 20-letnia Mariola Czech z Porąża, nie pójdzie do więzienia. Otrzymał wyrok w zawieszeniu, co wzbudziło wielkie kontrowersje. Ojciec ofiary będzie się odwoływał od decyzji sądu. – Choćby do Strassburga – zapowiada Marian Czech.



Sędzina Aldona Helińska uznała, że wyrok w zawieszeniu będzie wystarczającą karą dla Marka R. z Bukowska.

Na ostatniej rozprawie prokurator Anna Bodziak wniosowała o: 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3, zatrzymanie prawa jazdy na okres 3 lat oraz szereg zobowiązań finansowych. Wprawdzie sędzina Aldona Helińska „kosmetycznie” zwiększyła karę, ale meritum pozostało bez

zmian – wyrok w „zawiasach”. Ostatecznie Marek M. otrzymał: 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4, zatrzymanie prawa na okres 4 lat oraz grzywnę w wysokości 6.300 zł, po 10 tys. zł zadośćuczynienia dla rodziców ofiary oraz pokrycie kosztów procesu – w sumie około 30 tys. zł.

– Wina oskarżonego jest bezsporna, co potwierdziły obydwie zespoły biegłych. Jechał z niebezpieczną prędkością, do tego bez zachowania odpowiedniej ostrożności. Brawura nie została mu jednak udowodniona, bo nie ma dowodów na to, że w momencie wypadku rzeczywiście miał na liczniku ponad 90 kilometrów na godzinę. Nie było bezpośrednich świadków zdarzenia. Wiadomo też, że do tragedii doprowadził nieumyślnie. Na jego korzyść przemawia to, że był trzeźwy i nie uciekł z miejsca wypadku, a wcześniej nie był karany. On także na swój sposób to przeżył. Kara w zawieszeniu na 4 lata pozwoli mu na głębiej zrozumienie swojego czynu. – argumentowała swój werdykt sędzina Helińska.

Marian Czech od początku mówił, że usatysfakcjonuje go tylko kara więzienia dla sprawcy śmierci jego córki. – W tym wyroku nie ma sprawiedliwości, ale będę jej szukał do końca. Choćbym miał sprawę skierować do trybunału w Starassburgu – mówił ojciec Marioli. Zaraz po wyjściu z sądu dzwonił do adwokata z prośbą o złożenie apelacji.

Bartosz Błażewicz

Kocham pomagać dzieciom

Rozmowa z Małgorzatą Florian – „Wolontariuszem Podkarpacia 2008”.

*** Jest Pani dumna z przyznanego tytułu „Wolontariusza Roku”?**

– Może nie tyle dumna, ile szczęśliwa. A przy tym zaskoczona. Nie wiedziałam bowiem, że Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny w Sanoku, w którym działam od sześciu lat, zgłosiło moją kandydaturę do tej nagrody. Zresztą nigdy wcześniej nie słyszałam o takim konkursie.

*** Co trzeba było zrobić, żeby sięgnąć po tak prestiżowy tytuł?**

– Myślę, że komisja konkursowa doceniła moją społeczną funkcję opiekuna dzieci podczas wakacyjnych turnusów, organizowanych przez Stowarzyszenie co rok.

*** Czy będąc nauczycielką, nie ma pani na tyle dość dzieci i szkolnego zgiełku, że jeszcze podczas wakacji szuka pani zajęcia z nimi? I to rok po roku, przez sześć lat...**

– Nie, nigdy nie miałam dość, gdyż ja kocham pracę z dziećmi.



sji było, obok pani, wolontariuszami „Słonecznej przygody”?

– Nie będę odpowiadać za innych. Faktem jednak jest, że byłam jedyną nauczycielką w gronie opiekunów tej akcji.

*** Gdzie, według pani, leży tego przyczyna?**

– Moim zdaniem, w zbyt małym nagłośnieniu. Ich organizatorzy winni szerzej wychodzić do społeczeństwa, apelować i zachęcać do współpracy. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że w Sanoku działa Centrum Wolontariatu, a podczas naszych wakacyjnych turnusów dla dzieci nie ma z nami ani jednego wolontariusza wywodzącego się z tej organizacji.

*** Teraz, gdy mamy wśród nas „Wolontariusza Roku”, na pewno to się zmieni...**

– Mam taką nadzieję, a jeśli rzeczywiście tak się stanie, będzie to nasza wspólna zasługa.

Rozm. Marian Struś

Odnaleźli zaginioną staruszkę

Kilka godzin trwała akcja poszukiwawcza 75-letniej mieszkanki Strachociny, która w ubiegły piątek wyszła z domu i przepadła bez wieści. Prowadzone w ciemnościach i trudnych warunkach poszukiwania zakończyły się sukcesem – kobietę udało się odnaleźć żywą, choć mocno przemarzniętą.

Cierpiąca na zaniki pamięci Helena H. wyszła z domu po godz. 14, żeby odwiedzić rodzinę. Gdy nie dotarła na miejsce, zaniepokojeni bliscy rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Do wieczora nie udało się jednak odnaleźć staruszki. Około godz. 19 jej córka powiadomiła dyżurnego policji w Sanoku. Natychmiast zorganizowano akcję poszukiwawczą. W trudnym terenie, ciemnościach

i przy coraz większym mrozie poszukiwania prowadziło 10 policjantów, 30 strażaków OSP ze Strachociny i Kostarowiec oraz 4 ratowników GOPR. Wspomagał ich pies tropiący oraz 2 quady.

Determinacja poszukujących doprowadziła do szczęśliwego finału – przed godz. 23 zaginioną odnaleziono w polach, w pobliżu Strachociny. Była mocno wyziębiona. Karetką pogotowia odwieziono ją do szpitala. – Dzięki szybkiej i sprawnie przeprowadzonej akcji poszukiwawczej życiu kobiety nie zagrażało niebezpieczeństwo. W jej odnalezieniu bardzo pomogli nam ratownicy GOPR i strażacy, na których zawsze możemy liczyć w takiej sytuacji – podkreśla podkom. Jerzy Górecki z sanockiej KPP.

/joko/

Z POLICJI...

Sanok

* Nieznany sprawca przywłaszczył sobie (28 stycznia) cztery oryginalne kołpaki z kół renaulta zaparkowanego przy ul. Sobieskiego. Poszkodowany Stanisław G. oszacował straty na 320 zł.

* Chwilowa nieuwaga Marii W. kosztowała ją (29 stycznia) utratę portfela z kartą bankomatową oraz kwotą 58 zł. Podczas zakupów w jednym ze sklepów przy ul. Jagiellońskiej, kobieta położyła torebkę na koszu z ubraniami. Z okazji skorzystał złodziej, który wyciągnął z torebki portfel.

* W poniedziałek rano (2 bm.) pod mostem na Sanoczku przy ul. Krakowskiej przypadkowo osoba znalazła zwłoki mężczyzny, którym okazał się 46-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – Jerzy M. Na polecenie przybyłego na miejsce zdarzenia prokuratora zabezpieczono je w sanockim prosekutorium. Przeprowadzone oględziny i badania wykluczyły, aby do zgonu mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie. Prawdopodobną przyczyną śmierci 46-latką było wyzębienie organizmu.

Gmina Tyrawa Wołoska

* Niefortunnie dla Damiana K., mieszkańca powiatu sanockiego, zakończyła się przywłoka, w której uczestniczył. Podczas zabawy nieznany sprawca ukradł mężczyźnie telefon komórkowy Nokia o wartości 400 zł. Do zdarzenia doszło 1 bm. w Załuzu. Postępowanie w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze Posterunku Policji gmin Sanok i Tyrawa Wołoska.

Kierowcy na promilach

Policyjne statystyki wzbogaciły się o kolejnych sześciu pijanych kierowców zatrzymanych na drogach powiatu sanockiego. Niechlubnym rekordzistą okazał się namierzony w Pielni przez funkcjonariuszy PP z Beska Krzysztof R., który kierował renaultem, mając 2,415 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Niewiele mniej (2,352) stwierdzono u rowerzysty Łukasza W. zatrzymanego w Dobrej. W ręce policji wpadli również: w Sanoku – Andrzej L., nissan (1,491) oraz Artur Ż., volkswagen passat (0,756); w Hłomczy – Tomasz W., bez uprawnień – orzeczony wcześniej sądowy zakaz kierowania pojazdami, mitsubishi (1,827); w Niebieszczańach – Mariusz F., ciągnik rolniczy Ursus (2,079)

**CZYTELNIKU
ZGŁOŚ
SYGNAŁ!
013-464-27-00**

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddział „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Cieszą się: Sanok, Besko i Długie

Mamy „Wolontariusza Roku”

W okresie wakacji przez miesiąc dojeżdża z Beska do Sano-ka, aby opiekować się dziećmi w czasie turnusów „Stonecznej przygody” – akcji organizowanej od sześciu już lat przez Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny. Małgorzata Fornal, nauczycielka Gimnazjum w Długiem, otrzymała główną nagrodę i tytuł „Wolontariusz Podkarpacia 2008” w konkursie organizowanym przez Podkarpacką Radę Organizacji Pozarządowych.



ARCHIWUM PRZYJACIÓŁ HELENY KOSINY

Najbardziej znają i kochają ją dzieci. Zarówno te z Gimnazjum w Długiem, z którymi jest na co dzień, jak i te, którymi opiekuje się jako wolontariuszka. Brawo, pani Małgosiu!

Wiadomość o przyznaniu tak prestiżowej nagrody w Stowarzyszeniu przyjęto z ogromną radością. – To bardzo zasadny wybór. Małgosia jest niezawodna, niezastąpiona i nie do przecenienia. Oddaje dzieciom nie tylko swój czas, ale i serce. Dużo doświadczenie zawodowe pozwala jej na przygotowanie ciekawych zajęć. Dzieci ją uwielbiają – mówi o laureatce Andrzej Wanielista, działacz Stowarzyszenia. Małgorzata Fornal nie ukrywa radości z przyznanego wyróżnienia. – Pracuję z dziećmi nie

dla wyróżnień, lecz dlatego, że lubię to robić, gdyż daje mi to satysfakcję. Dzieci są naprawdę fajne. Jednakże docenienie tej pracy pozwala dostrzec, że ma ona wielki sens. W moim przypadku tytuł ten będzie mocną motywacją do kontynuowania działania w Stowarzyszeniu – przyznaje Wolontariuszka Roku Podkarpacia.

Tytuł ten był główną nagrodą w konkursie. Oprócz niego przyznano dwa wyróżnienia, które otrzymała: Joanna Jakóbska z Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Rzeszowie oraz Witold Czudec z Fundacji Pomocy Młodzieży im. Jana Pawła II w Rzeszowie.

Uroczystość wręczenia nagrody i wyróżnień odbyła się w Rzeszowie podczas I Wojewódzkiej Konwencji „Samorządność Obywateli w Służbie Bliźniemu i Wspólnocie Lokalnej. Uczestniczyło w niej wielu przedstawicieli władz z Marszałkiem Województwa na czele.

Konkurs zorganizowano po raz drugi w ramach projektu: „Trzeci Sektor na Fali – program wsparcia podkarpackich organizacji pozarządowych w zakresie promocji i budowy wizerunku w społeczeństwach lokalnych. Jego organizatorem była Podkarpacka Rada Organizacji Pozarządowych.

emes

By wygrać z rakiem

Nader udane okazało się zorganizowane w Klubie Górnika spotkanie poświęcone profilaktyce raka szyjki macicy. Przyszło nań około 150 kobiet, choć nie brakowało również panów. – Jestem wręcz zaszokowana frekwencją i razem bardzo szczęśliwa, bo nie spodziewałam się takiego zainteresowania. To pokazuje, jak bardzo potrzebne są tego typu spotkania – mówi Anna Nowakowska, organizatorka.

Spotkanie poprowadzili przedstawiciele Stowarzyszenia „Kwiat Kobiecości” z Warszawy, którzy przybliżyli istotę choroby, kładąc szczególny nacisk na profilaktykę w postaci badań cytologicznych. Uratowały one życie m.in. Idzie Karpińskiej, szefowej Stowarzyszenia, która opowiedziała o swojej walce z chorobą, wzruszając niektóre z pań do łez. Z uwagą słuchano także dra Jacka Tulimowskiego i rodzimych lekarzy ginekologów, w tym Dariusza Oleszczuka, oraz psychologów Anny Białobrzęskiej i Ewy Siekacz.

– Cieszę się, że przyszłam na to spotkanie razem z mamą – i jako kobieta, i jako studentka Uniwersytetu Medycznego w Warszawie. Jestem przekonana, że zdobyta tu wiedza skłoni kobiety do częstszych badań, które w profilaktyce raka szyjki macicy są szalenie istotne – podkreśla Ewa Florek.

Wyrazów uznania nie szczędzili też inni. Wiceburmistrz Marian Kurasz: – To wspaniale przygotowane

spotkanie i bardzo pożyteczne, dlatego bez zastanowienia objęliśmy nad nim patronat. Ida Karpińska: – Jesteśmy pod wrażeniem znakomitej organizacji i operatywności pani Ani Nowakowskiej, która to wszystko koordynowała. To młoda, ale bardzo dojrzała i mobilna osoba. Współpraca z nią to czysta przyjemność.

Dodatkową atrakcję dla uczestników spotkania stanowił występ uczniów szkoły muzycznej oraz upominki przygotowane przez firmę kosmetyczną Dermika.

/joko/



JOANNA KOZIMOR

Panie, które przyszły na spotkanie, z pewnością nie żałowały. Zdobyta wiedza na pewno zapracentuje w przyszłości.

Sanoczanin wśród laureatów

Rozstrzygnięto VIII edycję ogólnopolskiego konkursu „Leśne Fotografie” organizowanego przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie przy współpracy z tygodnikiem „Nowe Podkarpacie” i rzeszowskim Oddziałem TVP. Drugą nagrodę zdobył w nim Zbigniew Wiatrak z Sanoka.



MARIUSZ POMASKI

Pierwsza nagroda czyli „Podglądacze”.

Na konkurs wpłynęło 269 prac fotograficznych nadesłanych przez 95 autorów z całego kraju. Największe uznanie jury zyskało zdjęcie „Podglądacze” Mariusza Pomaskiego z Warszawy, na 2. miejscu uplasowała się fotograficzna „Samobieźna maszyna wiertnicza” sanoczanina Zbigniewa Wiatraka, a na 3. – praca „Chaos odlotu – żurawie” Grzegorza Szkutnika z Biłgoraja.

Doceniając wysoki poziom prac, jurorzy przyznali także 13 wyróżnień, w tym 7 specjalnych. – Wiele prac godnych było zauważenia, stąd w tym roku więcej wyróżnień niż w poprzednich edycjach. Sama zaś mnogość zaprezentowanych tematów oraz wysoki poziom zdjęć naprawdę budzą podziw. W tym roku szczególnie dużo było interesujących fotografii zwierzyny leśnej, co zresztą świetnie odzwierciedlają wyniki konkursu – stwierdził Jacek Szarek z TVP Rzeszów, przewodniczący jury. Pokonkursową wystawę można obejrzeć w Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej. /jot/

Sanok bez telewizji

Po czterech latach działalności w styczniu z medialnej mapy regionu znikła TV Sanok. Co stało się przyczyną likwidacji lokalnego programu kabłówki, który co tydzień gromadził przed ekranami kilka tysięcy widzów?

Producentem programu TV Sanok była firma sanocka SMOK, która na mocy umowy zawartej z krakowską spółką Stream Communications – operatorem sieci kablowej – realizowała m.in. cotygodniowy lokalny serwis informacyjny. W styczniu umowa wygasła, a SMOK nie podpisał kolejnej. Dlaczego?

– Realizacja lokalnego programu kosztowała nas zbyt wiele. Przez długi czas sponsorowaliśmy miasto, które nie było zaintereso-

wane współpracą. Postanowiliśmy w końcu zadbać o swoje potrzeby i skierować naszą działalność w inną stronę, która jest opłacalna – wyjaśnia Jolanta Struś, właścicielka SMOK-a.

Czy likwidacja TV Sanok oznacza, że sanoczanie zostaną pozbawieni lokalnego programu? – Nie sądzę. Na rynku jest taka konkurencja wśród producentów, że nie będzie problemu ze znalezieniem kogoś, kto się tego podejmie. Może zrobi to jeszcze le-

piej? Trochę żal nam TV Sanok, bo przez 4 lata przywiązaaliśmy się do niej, ale życie toczy się dalej. Pozostaje satysfakcja, że robiliśmy dobrą robotę. Byliśmy cenienni w Polsce – szkoda, że nie tu, na miejscu – dodaje z nutką żalu Jolanta Struś.

/joko/

Sanok przez lata szczycił się dość bogatą jak na miasto tej wielkości siecią lokalnych mediów. Poza prasą, funkcjonowała rodzima stacja radiowa i telewizja. Dziś nie ma już ani Radia Bieszczady, ani TV Sanok. Po raz kolejny zwyciężyła ekonomia. Szkoda.

Pięć „Złotych gwiazd” i platynowa statuetka dla PBS

„Przyjaźni dla Przedsiębiorców”

Podkarpacki Bank Spółdzielczy otrzymał Godło Promocyjne „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców” wraz z 5 Złotymi Gwiazdami. Ponadto za systematyczne wzbogacanie i usprawnianie współpracy z MSP, uczestnicząc w kolejnych pięciu edycjach konkursu, PBS został odznaczony specjalnym wyróżnieniem – Platynową Statuetką. Uroczysta Gala wręczenia nagród w X edycji konkursu odbyła się 30 stycznia w Warszawie.

Kapituła Konkursu postanowiła przyznać również specjalny tytuł honorowy Bankowiec Polskiego Biznesu panu Lesławowi Wojtasowi, prezesowi Zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Sanoku. Tytuł został przyznany za konsekwentną realizację strategii zarządzania, opartej na jak najszybszym wdrażaniu nowoczesnych rozwiązań zarówno w zakresie usług bankowych, jak i wspierających ich rozwiązań teleinformatycznych oraz za ustawiczne wspieranie rozwoju przedsiębiorczości i społeczności lokalnej, wpisując się trwałe w osiągnięcia regionu Podkarpacia.

Organizatorem Konkursu „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców” jest Krajowa Izba Gospodarcza oraz Polsko-Ame-



ARCHIWUM PBS

rykańska Fundacja Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw. W tegorocznej edycji ocenie Zespołu Auditorów oraz Kapituły

Konkursu poddało się 7 banków uniwersalnych, 20 banków spółdzielczych, 36 oddziałów bankowych oraz 2 fundusze poręczeń kredytowych.

Jedno pytanie do podwójnego laureata konkursu, prezesa zarządu PBS Lesława Wojtasa:

– To już kolejna nagroda przyznana dla PBS w ostatnim czasie. Jak pan przyjął wiadomość o kolejnym sukcesie?

– Rzeczywiście, w ostatnim czasie spaść na nas obfity deszcz nagród i zaszcztów, z czego się bardzo cieszymy. Ta ostatnia nagroda jest dla nas tym bardziej ważna, że otrzymaliśmy ją w zasadzie dzięki naszym klientom. To oni oceniali jakość usług, wypełniając stosowne ankiety, a tym samym decydując o naszym sukcesie w kolejnej edycji tak prestiżowego konkursu. Misją naszego banku jest między innymi zaspokajanie potrzeb finansowych małych i średnich przedsiębiorstw oraz systematyczne umacnianie

udziału w rynku regionu. I chyba nam to wychodzi dobrze, co potwierdzają właśnie takie nagrody. ms

Ludowcy spotkali się w Srogowie

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego PSL, w Srogowie Górnym na uroczystym oplatku spotkali się ludowcy. W gronie ponad stu uczestników biesiady znaleźli się: poseł Mieczysław Kasprzak, starosta sanocki Wacław Krawczyk, przedstawiciele Sejmiku Wojewódzkiego i Urzędu Wojewódzkiego, a także wójtowie gmin z Sanoka, Beska i Zarszyna.

O świąteczną oprawę spotkania zadbało miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, z jej przewodniczącą Elżbietą Fedak oraz działacze Klubu Sportowego. Tradycyjne łamanie się oplatkiem poprzedziła modlitwa, którą odmówił proboszcz z parafii w Jurowcach. A potem w miłej atmosferze biesia-

dowano, nie stroniąc od śpiewów i tańców. – Gospodarze spotkania ujęli nas swą gościnnością i serdecznością, za co im z całego serca dziękujemy – podsumował oplatkowe spotkanie Jerzy Bytniewski, sekretarz Zarządu Powiatowego PSL.

s

Pozostaną w pamięci

Łącząc się w bólu z koleżanką Joanną Tasz i jej córką Olą składamy najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża i Taty

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku

Bartek zwycięzca... i potrójny stypendysta

Początek roku jest niezwykle szczęśliwym dla Bartosza Głowackiego, ucznia klasy akordeonu Andrzeja Smolika Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. Jeszcze nie przebrzmiały echa jego I nagrody w Ogólnopolskim Mławskim Festiwalu Muzyki Akordeonowej, zakończonym 24 stycznia, a już trzy dni później w Warszawie odbierał z rąk ministra Bogdana Zdrojewskiego kolejne wspaniałe trofeum – stypendium artystyczne uzyskane w ramach VI Edycji Programu Stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska 2009”.

Bartek, mieszkający w Zagórz, a uczący się równocześnie w I LO w Sanoku, jest jedynym stypendystą z Podkarpacia, jedynym akordeonistą w ich gronie, a także jednym z najmłodszych wyróżnionych. Wśród 79 laureatów ze wszystkich dziedzin sztuki znalazła się tylko jedenastka w wieku do 18 lat (Bartek w lipcu dopiero ukończy 17).

Stypendium pozwoli przybliżyć spełnienie największego marzenia Bartka, jakim jest posiadanie koncertowego akordeonu najwyższej klasy. Stypendium „Młodej Polski” pokryje połowę kosztów zakupu tego instrumentu, na resztę złożą się inne stypendia, nagrody, niezbędny też będzie wkład własny rodziców, o co najtrudniej.

A może rodzinna gmina Zagórz, w poczuciu dumy ze swego tak wybitnego już młodego artysty, dołoży swoją cegiełkę, aby wspomóc ten piękny cel? W innych regionach kraju takie wsparcie jest na porządku dziennym...

emes



Uroczystość wręczenia stypendiów „Młodej Polski” odbyła się w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a aktu tego dokonał minister Bogdan Zdrojewski.

Do VI Edycji „Młodej Polski” przystąpiło 281 uczestników, przyznano 79 stypendiów o łącznej wartości 2,5 mln zł. Program przeznaczony jest dla młodych artystów (do 35 roku życia), którzy wykazali się wybitnymi osiągnięciami w takich dziedzinach jak: muzyka, sztuki wizualne, taniec, teatr, film, literatura i krytyka sztuki.

Stypendium ma umożliwić laureatom dokonanie znaczącego postępu w ich karierze artystycznej. Środki ze stypendium mogą być przeznaczone na realizację konkretnych projektów artystycznych, studia i pobyty twórcze za granicą, zakup instrumentów i sprzętu niezbędnego do ich pracy twórczej. Przyznane stypendium może wynieść nawet 40 tys. złotych.

Wśród stypendystów VI Edycji Programu „Młoda Polska” znaleźli się twórcy, którzy, pomimo młodego wieku, mogą pochwalić się już bardzo dużym dorobkiem artystycznym, m.in. Nicolas Grosppierre (sztuki wizualne), Rafał Milach (fotografia), Olga Boladz (teatr), Stanisław Bromboszcz (muzyka), Ewa Jabłczyńska (muzyka), Paulina Majda (film). W gronie dotychczasowych stypendystów znaleźli się m.in.: Rafał Blechacz (muzyka) Maciej Cuske (film), Michał Dworzyński (dyrygentura), Wojciech Gilewicz (sztuki wizualne), Robert Kusmirowski (sztuki wizualne), Agata Szymczewska (muzyka).

Mały i stary, a jaki piękny!

W Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę „Sanok w miniaturze”, na której prezentowane są modele Aleksandra Makowskiego. Uczestnicy wernisażu dosłownie rozplywali się w zachwytach nad niezwykleymi pracami, które oglądać można do końca lutego.

Aleksander Makowski od kilku lat wykonuje kartonowe miniatury najważniejszych sanockich budynków. Ale nie tych, które widzimy na co dzień. Odtwarza bowiem ich dawną architekturę, sięgając nawet do XIX wieku. Przez kilka miesięcy część modeli można było oglądać w zakładzie zegarmistrzowskim pana Gorączki, mieszczącym się na popularnym „Deptaku”. Teraz przyszedł czas na profesjonalną wystawę, którą zorganizowano w bibliotece.

– Dużo spaceruję, więc przyglądam się Sanokowi. Przypominam sobie, jak wyglądała ta ulica czy tamten budynek. Pierwszy model zrobiłem z sentymentu – to był dom kolejarza w Zagórz, gdzie kiedyś mieszkalem. Potem wziąłem się za sanockie posesje. To bardzo czasochłonne zajęcie. O, choćby ten klub Naftowca w wersji sprzed ponad 150 lat. Wykonanie tego modelu zajęło miesiąc. Teraz jest trochę spraw związanych z wystawą, więc nie zajmuję się żadnym modelem, ale wkrótce się za coś zabiorę. Choć nie

wiem jeszcze, co to będzie – powiedział A. Makowski.

Na licznie zgromadzonych uczestnikach wystawy wielkie wrażenie zrobiła kopia sanockiego Rynku z jego najmniejszymi detalami. A gdy pan Aleksander zdjął dach jednego z miniaturowych budynków, ukazując misternie wykonane wnętrze, po sali przeszedł nieskrywany szmer podziwu. Ludzie byli pełni uznania



Aleksander Makowski z dumą prezentował swoje misterne prace. Niektóre rozkładał nawet na „czynniki pierwsze”.

Ferie w bibliotece

Tegoroczna zima dzieciom nie dopisuje. Tuż przed rozpoczęciem ferii stopniał śnieg, główne źródło uciech. Na szczęście placówki kulturalne w Sanoku nie zawiodły i przygotowały dla najmłodszych ciekawe propozycje na spędzenie wolnego czasu.

Miejska Biblioteka Publiczna zaoferowała codzienne spotkania, w czasie których dzieci i młodzież mogą rysować oraz uczestniczyć w zabawach i konkursach, a także dowiedzieć się czegoś interesującego o teatrze. W trakcie trwających zajęć dzieci przenosiły na rysunki rzeczywistość z wierszy Tuwima i Brzechwy, ponadto uczyły się recytacji wierszyków. – Są także zabawy ruchowe oraz zabawy literowe, dzieci rozwiązują zagadki i krzyżówki. Wybrałam wiersze Brzechwy i Tuwima, bo są chyba najodpowiedniejszymi dla nich. Jutro będziemy mieć spotkanie z Koziółkiem Matółkiem, dzieci będą przeżywać jego przygody, poznawać nowe kontynenty, rozwiązać swoją wyobraźnię przez zabawę. – mówi Anna Zwolenik, kierownik działu dla dzieci i młodzieży MBP.

W drugim tygodniu zajęcia skupią się głównie wokół teatru,

dzieci przygotują własne przedstawienia, do których same wymyślą scenariusze. Końcem ferii planowany jest bal z orkiestrą i poczęstunkiem. Nie zabraknie też zajęć o tematyce walentynkowej.

Uczestnicy „Ferii w bibliotece” są zadowoleni z tego, co przygotowali dla nich opiekunowie. Zajęcia są na tyle ciekawe, że przyciągają i tych najmłodszych i gimnazjalistów. – Przychodzę tu w ferie codziennie, z koleżanką jesteśmy tu też poza nimi, bo mamy dodatkowo próby do „Balladyny”, a teraz tylko pomagamy – mówi Aleksandra, uczennica gimnazjum.

MBP organizuje takie zajęcia co roku, starając się, aby były jak najciekawsze dla tych, którzy z nich korzystają. – W czasie poprzednich ferii poznawaliśmy różne tradycje karnawałowe i robiliśmy maski. Przychodzę tu, bo bardzo lubię malować, poznaję też nowych kolegów i koleżanki. Poza tym można dowiedzieć się bardzo ciekawych rzeczy – chwali sobie Kasia.

Zajęcia prowadzone są nieodpłatnie, każdy rodzic może przyprowadzić na nie swoją pociechę.

Fabian Miszkiewicz

Kino SDK zaprasza

„Madagaskar 2” – żeby się nie nudzić w czasie ferii! Wyśmienita zabawa dla dzieci w każdym wieku. Od niedzieli (8 l) do środy o 14 i 16, w czwartek o 16 i 18.

„Just Dance – Tylko taniec!” to gorąca, pozytywnie energetyzująca opowieść o spełnianiu marzeń. Poprzez taniec, oczywiście. Film w sam raz na karnawał – dobrze się oglądający, rozrywkowy. W Kinie SDK od niedzieli (8 l) do środy o godz. 18.

„Lustra” (reż. Alexandre Aja) to dla odmiany film, który solidnie straszy, i to już od pierwszych minut projekcji... Recenzenci zgodnie chwalą rewelacyjne – jak na horror – zakończenie. Kto się chce przekonać? Kino SDK zaprasza od niedzieli do środy o godz. 20.

Za tydzień 13 stycznia w Kinie SDK premierowo „Władcy much” (w wersji dla dorosłych), a w „walentynki” – blok bardzo rozmaitych filmów o miłości: do wyboru, do koloru. Więcej na stronie www.sdkasanok.pl.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonili do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej wejściówce na filmy „Madagaskar 2”, „Just Dance” i „Lustra”.

Koncert dla Martynki

Agencja „Operis Media” organizuje w Lesku charytatywny koncert rockowy, z którego dochód przeznaczony zostanie na leczenie 6-letniej Martynki spod Sanoka.

Impreza odbędzie się w czwartek 12 lutego w klubie Capitol (Rynek 2). Obok sanockiego zespołu Pasażer zagrają: Smushing Gum, Faza Stefana, Horyzont Zdarzeń i Introdukcja. Początek o godz. 19, bilety w cenie 8 zł. W Sanoku ich sprzedaż prowadzi sklep Sonic.

Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na leczenie Martynki Kruk, u której wykryto chłoniaka niezarnicznego, chorobę bardzo trudną do wyleczenia. Dziewczynka przebywa obecnie w Klinicznym Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Osoby, które chciałyby wesprzeć jej terapię, proszone są o dokonywanie wpłat na konto: Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci z Chorobami Krwi w Lublinie ING Bank Śląski o./Lublin 73 1050 1953 1000 0022 7177 0576. z dopiskiem: dla Martynki Kruk.

(bart)

Człowiek – orkiestra

Tym razem muzycznymi gośćmi w Klubie Pani K. było dwóch wykonawców – multiinstrumentalista o pseudonimie Bajzel oraz węgierska grupa Trottel.

Koncert nie wytrzymał konkurencji z meczem piłkarzy ręcznych w półfinale Mistrzostw Świata, publiczności było znacznie mniej niż zwykle. Ale ci, którzy przyszli, nie mieli czego żałować. Podobał się zwłaszcza Bajzel, bo choć grał sam, to w pełni zasłużył na miano „człowieka – orkiestry”. Występująca po nim grupa Trottel udowodniła, że w kraju naszych bratanków, który wydał takie grupy jak Omega, czy Locomotiv GT, rock nadal ma się dobrze. (bb)

Następne sanockie koncerty:
14 lutego, „Szklarnia” – Closterkeller, The Chilloud, Die Fassane (bilety po 22 zł w sklepie Sonic).
20 lutego, Klub Pani K. – Auto Pilot (grupa z Czech).



Pocztówkowy tryptyk



W związku z jubileuszem 670-lecia nadania Sanokowi praw miejskich (20 stycznia 1339 r.) Borys Łapiszczak wydał trzy okolicznościowe pocztówki. Jedną już prezentowaliśmy, dziś kolej na drugą.

Jest, jak zwykle, ogromnie ciekawa i składa się z czterech kart. Wszystkie piękne, niecodzienne, a pochodzą z z lat 1898 i 1900. Dwie z nich to litografie przedstawiające panoramę Sanoka od strony Olchowic (z fabryką na pierwszym planie) oraz od strony Sanu. Trzecia ukazuje najokazalszy w 1900 roku budynek będący siedzibą rady powiatu (dziś Urząd Miasta), ostatnia zaś dworzec kolejowy, a przed nim dwa mijające się pociągi. Oczywiście z czasów

austrackich, dokładnie z 1900 roku. Uchwycenie „mijanki” pociągów i przedstawienie jej na karcie pocztowej to prawdziwy pocztówkowy rarytas, jak twierdzi B. Łapiszczak.

Rewers zawiera pocztówkę, na której uwidoczniona jest reprezentacyjna ulica 3 Maja oraz niezwykle rzadko pokazywana cerkiew prawosławna. Ciekawostką tego obrazka jest widok przyległych do cerkwi domków, których już nie ma. Ale w 1900 roku były.

emes

Śmiecho-gratka dla babci i dziadka

Na uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka zaprosili seniorów uczniowie SP w Pisarowcach. Przy pomocy pań z Koła Gospodyń Wiejskich przygotowali w miejscowym domu kultury imprezę, która na długo zostanie w pamięci uczestników.



Najmłodszy uhonorowali Babcię i Dziadków jasełkami

Mali artyści dostarczyli gościom nie tylko niezapomnianych wrażeń i wzruszeń, ale i solidnej dawki humoru. Uczniowie klas 0-III zaprezentowali widowiskowe jasełka przygotowane pod kierunkiem swoich wychowawczyń, a ich starsi koledzy uhonorowali seniorów wierszem i piosenką. Równie gorąco oklaskiwano kostiumowe przedstawienie „Kopciuszka” w wersji angielskojęzycznej przygotowane pod czujnym okiem nauczycielki języka angielskiego. Na koniec

zuchy i harcerze zalecieli przybyłym śmiechoterapię – jedyny skuteczny lek na długie oraz szczęśliwe życie babć i dziadków. Oto recepta:

1. O każdej dnia i roku porze zawsze – uśmiechaj się, seniorze.
2. Każdego ranka, gdy tylko wstaniesz – wpierw gimnastyka, potem śniadanie.
3. Fatygi na to nigdy nie żałuj i – na dzień dobry żonkę ucałuj.
4. Jeśli ci własne zdroweczko w cenie – to już od dzisiaj porzucić palenie.

5. Nawet i lekarz z doświadczeniem radzi – przejażdżka na rowerze ci nie zawadzi.
6. Posłuchaj starszych kolegów nauki – patrz na kobiety jak na dzieła sztuki.
7. Pogoń i wyjść pozostaw charakterom – zdrowiem za pośpiech płacić nie warto.
8. Pozostaw innych problemów szereg i – na codzienny wyruszyć spacer.
9. Jeżeli w diecie przesadzisz odrobinę – połknij natychmiast aspirynkę.
10. Powtarzaj zawsze „spoko, człowieku”, a sędziwego dożyjesz wieku.

Nie zabrakło też strawy dla ciała, o co zadbały – jak zawsze niezawodne – panie z Koła Gospodyń Wiejskich, które serwowały smakowite ciasto, kawę, herbatę i zimne napoje. Dopelnieniem świątecznego nastroju były przygotowane przez wnuczęta prezenty wręczone ukochanym babciom i dziadkom. – Gdy za rok znów przyjdzie pora, a z nią jak zwykle – Dzień Seniora, w kim się jeszcze płacze dusza, ten na Święto niech do nas rusza – zapraszają uczniowie z Pisarowic, dziękując PBS w Sanoku za pomoc i wsparcie przy organizacji imprezy.

Oprac. /jot/

Na chwałę Bożej Dzieciny

Wspaniałym koncertem kolęd i pastorałek w Wiejskim Domu Kultury w Kostarowcach zakończył się w minioną niedzielę okres Bożego Narodzenia w gminie Sanok. Dopisali nie tylko wykonawcy, ale i publiczność.

Na scenie wystąpili m.in. uczniowie miejscowej SP, zespół śpiewaczy „Zgoda” działający przy KGW oraz parafialna schola, których wspierali gościnnie: orkiestra dęta OSP w Pakoszówce, zespół instrumentalno-wokalny Zespołu Szkół w Strachocinie, schole z Prusieka i Niebieszczań, a także kapela ludowa „Kamraty”. Widzowie nie szczędzili braw, szczególnie ciepło przyjmując najmłodszych wykonawców – Karolinę Dołoszycką, Karolinę Folek i Magdę Skoczótek ze szkoły filialnej w Czerterzu, które zarówno urodą strojów, jak i śpiewu podbiły serca publiczności.

– Mimo że nie ustaliliśmy z wykonawcami repertuaru, żad-

na z kolęd i pastorałek nie powtórzyła się! Oprócz dobrze znanych i śpiewanych obecnie w kościele, przypomniano wiele starych, często już zapomnianych.



Dawne, zapomniane kolędy przypomniła schola parafialna z Kostarowic.

nych, które kojarzą z własnego dzieciństwa. Przetrwali dzięki ustnym przekazom w rodzinach i sąsiedztwie – mówi Krystyna Kałara z Gminnego Ośrodka Kultury, który zorganizował wielkie kolędowanie. W imieniu organizatorów wykonawcom podziękował wójt Mariusz Szmyd, który wręczył wszystkim pamiątkowe dyplomy i statuetki oraz słodczyce dla najmłodszych.

/joko/

Między nami konsumentami

Reebok bez klasy

Ola S. na zawsze wyleczyła się z markowego Reeboka. Kupione przez nią sportowe buty tej firmy za kwotę 229 złotych okazały się zwyczajnym buble, do czego nikt nie chce się przyznać. Nikt też nie zamierza zwrócić pieniędzy za rozklejające się buty.

Ola kupiła swe wymarzone Reeboki 23 lipca 2008 r. w sklepie „SZEL” na placu św. Michała w Sanoku. Radość jej trwała krótko. Szybko bowiem okazało się, że przód podeszwy odkleja się. 15 września zareklamowała obuwie w sklepie. Odpowiedzią na reklamację było sklejenie buta przez sprzedawcę. 21 października doszło do kolejnej reklamacji, gdyż nie tylko na nowo odklepiła się podeszwa z przodu, ale także rozwarstwiła się ona w części obcasa. Nie została ona jednak uznana. Taką opinię wydał włączony do gry Adam Kaźmierak, specjalista ds. budowy obuwia sportowego Reebok Poland S.A. – „...”. Po przeprowadzonej ekspertyzie nie stwierdzam ukrytych

wad fabrycznych. Ww. uszkodzenia powstały w czasie użytkowania w sposób mechaniczny, a za tak powstałe uszkodzenia sprzedawca, ani producent nie ponoszą odpowiedzialności...” – napisał w odpowiedzi. W końcówce listu pięknie zagrał on na nosie właściciela bublowatych Reeboków, pisząc: „Życzymy zadowolenia z dalszego użytkowania obuwia”. Trzeba mieć sporo tupetu, aby zachować się w ten sposób.

Rozsierdziło to ojca Oli, który postanowił nie dać za wygraną. W pierwszej odsłonie bitwy wysłał on obuwioży szmela do specjalisty ds. znaków towarowych Reebok, aby upewnić się, czy nie ma do czynienia ze zwyczajną podróbką,

co tłumaczyłoby problemy z jakością zakupionych butów. Ale okazało się, że nie! „Z całą stanowczością mogę stwierdzić, że przesłane obuwie jest oryginalnym wyrobem firmy Reebok” – odpisał Piotr Boniecki, jej ekspert. – Tym gorzej świadczy to o firmie – stwierdził po takim oświadczeniu tata Oli, zgłaszając w sklepie kolejną reklamację. Równocześnie skierował on skargę w tej sprawie do Powiatowego Rzecznika Konsumentów.

– Nie dam za wygraną, bo nie zgodzę się na drwienie z siebie w bezczelny sposób, niemający nic wspólnego z kulturą. Wygląda to tak: „kupileś, dałeś się nabrać, twój problem”. Powalczę z tym. Nawet gdybym miał dotrzeć do właściciela firmy, jakim jest teraz Adidas-Salomon AG. A jeśli nie tam, to jest jeszcze sąd – twierdzi poirytowany podejściem przedstawiciela producenta, jak i sprzedawcy mieszkaniec Sanoka.

Będziemy śledzić dalszy przebieg tej batalii z nadzieją, że nie będzie to walka z wiatrakami.

emes

By przetrwała pamięć...

Dużym przeżyciem dla uczniów Zespołu Szkół nr 1 okazał się udział w konferencji pt. „I Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu”, zorganizowanej w Rzeszowie w 64. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

O holokaucie z ogromnym wzruszeniem mówili m.in. naoczni świadkowie wydarzeń oraz ludzie pomagający w czasie wojny Żydom – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Ogromne wrażenie na zebranych zrobiły wspomnienia przybyłego z Izraela Sholmo Wolkowicza, który podkreślał, że przeżył własną śmierć. W przerwie konferencji mogła uczestniczyć również młodzież z „ekonomika”.

Oprac. /jot/



Bohaterowie konferencji nie wzburlali się przed pamiątkowymi zdjęciami z młodzieżą.

Ferie z PTTK

Rodzinna wędrówka

Miłośnicy pieszych wędrówek nie muszą czekać do lata, aby wybrać się na ciekawą wycieczkę po okolicach Sanoka. Zadbał o to sanocki Oddział PTTK, który w najbliższą niedzielę (8 bm.) zaprasza na I Rajd Zimowy z cyklu „Ferie z PTTK”.

Organizatorzy zachęcają do udziału zwłaszcza rodziców z dziećmi, ale w rajdzie mogą uczestniczyć wszyscy miłośnicy pieszych wędrówek. W programie: przejście piesze drogą koła skansenu po Podgaje i Krzyż, wyjście żółtym szlakiem w Góry Słonne i zejście czerwonym szlakiem przez Orli Kamień (518m) i Królewską Studnię do Sanoka – czas przejścia ok. 4 godz. Zwieńczeniem rajdu będzie ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Wpisowe w wysokości 10 zł obejmuje usługę przewodnicką, gorący poczęstunek (kiełbaska, pieczywo, herbata) oraz ubezpieczenie NNW. Uczestnicy powinni zadbać o odpowiedni strój, apteczkę oraz żywnienie i picie na trasie rajdu.

Zbiórka chętnych przed mostem biłogórskim (obok czołgu), wyjście na trasę o godz. 10. Zakończenie imprezy w godzinach popołudniowych. Zapisy w biurze Oddziału (ul. 3 Maja 2, tel. 013-4632171).

/jot/

Pozostaną w pamięci

Panu Markowi Boczarowi
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Matki
składają

Burmistrz Miasta
i pracownicy Urzędu

Pani Krystynie Szwan
wyraży serdecznego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składa

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne
i Pracownicy Gimnazjum nr 4 w Sanoku

Panu Bogumiłowi Szczepanowi
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają

Zarząd, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).

www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanoka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –

niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorstwa w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota

8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

San-TAXI tel. 96-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

6-9 II – apteka „CEFARM”, ul. Piłsudskiego 10

9-16 II – apteka mgr. J. Śmietana,

ul. Jana Pawła II 31a

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 9 II – Elżbieta Kadłuczka

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” to coś więcej niż wspaniały koncert z udziałem wielkiej gwiazdy, czy nawet kilku gwiazd. To prawdziwa fabryka, w której pod okiem wybitnych muzyków, swoje duże umiejętności podnosi kilkudziesięciu młodych pianistów z wielu krajów. I pomyśleć, że to dzieje się w 40-tysięcznym, położonym daleko od szosy, miasteczku Ale przecież muzyka nie potrzebuje salonów, ani autostrad. Zwłaszcza dla tych, którzy już raz przybyli na sanockie Forum.

Fabryka gwiazd

– Mam siedmiu uczniów w swojej klasie. Jak usłyszeli o Sanoku, zrobili wszystko, aby tu przyjechać. Jest cała siódemka – mówi z dumą Ludmiła Zakopiec z Konserwatorium we Lwowie. Wśród uczestników jest Aleksander Jankiewicz, zdobywca „Złotego Parnasu” z ubiegłego roku. – Musiałem tu być. Bo tu jest świetna kadra, ostra praca i znakomity nastrój. To ewenement – podsumowuje Olek.

– Coś w tym rzeczywiście jest, gdyż zapal do pracy uczestników Forum jest niebywały. Lekcje indywidualne, zbiorowe, próby koncertów i wreszcie koncerty, w których wszyscy chcą wystąpić. A ponieważ nie chcemy nikomu zrobić przykrości, koncerty trwają ponad trzy godziny, tak jak to było na wtorkowym „koncercie trzech kultur” – mówi Janusz Ostrowski, dyrektor Forum.

Dziś jest spokojny, ale kiedy na dwa dni przed rozpoczęciem imprezy dostał wiadomość, że z powodu choroby nie będą mogli przejechać Alicja i Zbigniew Faryniarzowie z Wrocławia i Oksana Rapita ze Lwowa, adrenalina mocno mu skoczyła. Na szczęście miał już koło siebie Jarosława Drzewieckiego, który natychmiast uru-



Atmosfera bliskości i serdeczności, o czym świadczą kularowe rozmowy prof. Jarosława Drzewieckiego z uczestnikami Forum.

chomił swoje linie specjalne. Dzień później zameldowała się w Sanoku prof. Irina Rumianceva, uczennica słynnego Wiktora Mirzanowa, solistka Filharmonii Moskiewskiej oraz prof. Grzegorz Kurzyński, rektor Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

I zaczęło się...

Koncert inauguracyjny był wielkim popisem Stanisława Drzewieckiego. Popularny Staś oczarował swym kunsztem widowie, która zgotowała mu owację na stojąco. Odwdziczył się jej wspaniale. Do bisu zaprosił swoją mamę Tatianę Shebanową, z którą wykonał przepiękny, nastrojowy utwór Roberta Schumanna, wprawiając wszystkich w cudowny, błogi nastrój. – Coś mnie tu urzekło. Może atmosfera tego miejsca, jakaś spokojniejsza niż gdzie indziej, gdzie występuje. Poza tym świetna publiczność. Chyba chętnie będę tu powracał – powiedział po koncercie.

A na następny dzień Stanisław Drzewiecki wystąpił w nowej roli, jako prowadzący lekcje mistrzowskie. – Na naszych oczach tworzy się historia muzyki – skwitował krótko ten fakt prof. Andrzej Smolik z sanockiej PSM.



Grę uczestników oceniała Profesura, a sądząc po oklaskach, były to naprawdę wysokie oceny.

Muzyka nie potrzebuje wiz i dewiz

Nowinką, która przejdzie też do historii IV MFP, są koncerty poza granicami Polski pod nazwą „Bieszczady bez granic”. Pierwszym takim był koncert w Koszycach, w którym wystąpili uczestnicy Forum z Polski i Ukrainy. Prowadziła go zdobywczyni

Złotego Parnasu z ubiegłego roku Eva Kossorinova ze Słowacji. – Pozostaję pod dużym wrażeniem tego koncertu. Znakomity odbiór, entuzjastyczne wręcz przyjęcie nas w sali Konserwatorium Koszyckiego. Ale też i poziom wykonawczy był świetny – ocenił na gorąco prof. Jarosław Drzewiecki. W piątek uczestników Forum z Polski i Słowacji czeka koncert we Lwowie. – Wszyscy pytają: skąd przyjeżdżacie do nas? I dowiadują się, że z Sanoka, gdzie od czterech lat odbywa się Forum Pianistyczne. To najlepsza promocja – komentuje pomysł zagranicznych koncertów J. Ostrowski.

Wydarzenie rangi światowej

Praca, praca, praca. Od rana do wieczora. Jak pięknie się te puzzle układają. A za chwilę trzeba będzie się już żegnać i wszystkim będzie bardzo żal. Ale zanim poleją się łzy, wszystkich czeka wielkie wydarzenie, jakim niewątpliwie będzie Gala Finałowa IV MFP. Na scenie pojawią się najpierw najlepsi uczestnicy tegorocznego Forum, przyznane zostaną „Złote Parnasy”. Jedną z wielkich gwiazd tego wieczoru niewątpliwie będzie światowej klasy zespół smyczkowy PRIMA VISTA, gość specjalny koncertu. Ale wydarzeniem tego dnia będzie niewątpliwie koncert a-moll J.S. Bacha na 4 fortepiany i orkiestrę BWV 1065. Na czterech fortepianach marki BLUTHNER, które od ubiegłego roku specjalnie na Forum są przywożone do Sanoka, zagrają: Tatiana Shebanova, Stanisław Drzewiecki, Jarosław Drzewiecki i Andrzej Jasiński. Jedno jest pewne: kto będzie miał szczęście to usłyszeć, ten będzie mógł uważać się za szczęśliwca. A to wszystko za sprawą Forum Pianistycznego, które przed czterema laty kielkowało jako zwyczajne warsztaty, a dziś jest prawdziwą Akademią Talentów. Albo – jak kto woli – Fabryką Gwiazd.

Marian Struś

mówiąc: – Cały niesmak zrodził się ze stylu pracy J. Baszaka. Pisanie ohydnych donosów, gdy tylko zdarzyła się okazja wynikała z przerwania sesji, najlepiej określa ten styl. Kim pan jest, że potrafi pan narzucać swój wredny i ohydny sposób działania? Albo się pan zmiarkujesz i ta Rada będzie Radą, albo będzie wiaderkiem pomyj, do którego w największej części pan będziesz dokładał – mówił gniewnie przewodniczący komisji finansowo-gospodarczej.

Riposta Janusza Baszaka była w kowbojskim stylu. – Sanok nie jest Ponderosa City, burmistrz nie jest szeryfem, a państwo (część radnych sprzyjających burmistrzowi – przyp. mój) jego płatnymi zastępcami. Dajcie się wypowiedzieć organom, które są do tego powołane (miał tu na myśli rzeczniczkę dyscypliny finansów publicznych – przyp. mój).

Nie dali, gdyż uznali to za skandal zmieszany z farsą. W stanowisku do protokołu napisali: Rada Miasta Sanoka nie znajduje podstaw do złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia naruszenia dyscypliny finansów publicznych przez Burmistrza Miasta Sanoka. W głosowaniu opowiedziało się za tym 10 radnych, 7 było przeciw.

Marian Struś

Makaronowe cuda

Ludzie mają niezwykle pasje. Jedną z tych niespotykanych może pochwalić się pan Henryk Puchalik z Beska. Jego hobby to budowanie kapliczek z... makaronu i kaszy. Zdaje się to niewyobrażalne, dopóki nie zobaczy się równie niewyobrażalnych efektów tej pracy.

Z wykształcenia tapicer, po godzinach w swojej pracowni z wielokolorowego makaronu robi bajeczne cuda. Ostatnia jego praca to kapliczka wysokości ponad 170 cm z figurką Matki Boskiej. Jest naprawdę imponująca, bogato zdobiona, inkrustowana barwnymi drobinami. Artysta pracował nad nią ponad trzy miesiące. – Bardzo ważny jest szkielec, robię go z drewnianej płyty, dzięki czemu kapliczka jest bardzo wytrzymała. Spędzałem przy niej po cztery godziny dziennie, nieraz zdarzało się, że nawet dwa nacie, bo nie chciało się przerywać tworzenia. Ta praca bardzo wciąga, człowiek widząc piękno powstającego dzieła, chce pracować jak najdłużej – mówi z przejęciem pan Henryk. – To jest bardzo pracochłonne, tu jest kilka tysięcy pojedynczych makaroników. Trzeba być bardzo cierpliwym, żeby to wszystko ułożyć, poza tym, trzeba mieć pomysł jak rzeźbę przyozdobić – dodaje. Rzeczywiście, wszystko jest bardzo dokładnie wykonane.

Pracę z samym makaronem zaczął niedawno, ale już od 30 lat para się budowaniem konstrukcji przedstawiających polowe roboty. Rzeźby z makaronu powstają od 7. – Na początku robiłem inscenizacje prac rolniczych: orki, siewu, wykopków ziemniaków, wykonywałem też wieńce dożynkowe. Potem, żeby nie

przedstawiać ciągle tego samego, przestałem się na prace o tematyce sakralnej. Tu jest wielkie bogactwo kulturowe, można tworzyć bez przerwy, wciąż niepowtarzalne rzeczy – opowiada twórca.

Słowo

o makaronie

– Ten jest z Polski, ten z Włoch, a reszta z USA. Takich u nas nie ma, przywoziłem go właśnie ze Stanów. Do zielonego domieszałem kaszę jęczmienną – objaśnia, pokazując kapliczkę, która stoi w jego pracowni. Rzeczywiście, makaron jest ze świata, na opakowaniach czytamy napisy w różnych językach.

Makaron to nietypowy budulec i zaskakujące jest to, co można zrobić z produktów, które są owocem pracy rolnika. Od samego początku używa też produktów rolnych: zboża, kaszy i właśnie makaronu, które z powodzeniem mogą zastąpić diamenty i kruszce. Budulec jest niedrogi, a można robić z niego naprawdę wiele ciekawych rzeczy. I wcale nie jest mniej efektywny. Makaron ma też bardzo ciekawe kształty.

Figurki były nawet w Stanach Zjednoczonych

Pan Henryk spędził w USA 3 lata. W tym czasie wykonał za oceanem dwie prace. Jedna to przepiękna grotka maryjna, w kształcie półmuszli, z bogato zdobionym cokołem. Przez długi czas była atrakcją w polskim kościele, w dzielnicy Greenpoint w Nowym Jorku, zamieszkałej w większości przez naszych rodaków. Druga praca to makaronowa rama na obraz. – Była dość duża, miała ponad

150 cm długości. Zrobiłem ją dla pani, której córka skończyła studia plastyczne, zamówiła ją specjalnie dla niej. Odkupiła też ode mnie muszlę, chciała, abym jeszcze coś dla niej wykonał, ale nie miałem już czasu, musiałem wracać do Polski – opowiada.

– W Nowym Jorku, gdy chodziłem po supermarketach, jedna z pań mnie zapytała, dlaczego przebieram tak te makarony. Odpowiedziałem jej, że z tego można bardzo wiele zrobić, co ona skwitowała, że tylko ugotować i zjeść. Kiedy pokazałem jej zdjęcia, oniemiała.

Artysta nieodkryty

Problem jest w tym, że twórczością pana Henryka zainteresowało się jak do tej pory niewielu. Jego dzieła są słabo znane, a z pewnością są warte tego, aby je pokazać publicznie. – Żadne muzeum nie zaproponowało mi ekspozycji, ale jeśli tak by się stało, zrobiłbym więcej pięknych rzeczy. Kocham tę pracę – żali się artysta. – Do tej pory było tak, że rzeźby były wystawiane w kościołach, a potem niszczały – dodaje. Poza tą, która była wystawiona na Greenpoincie, jeszcze jedną wystawił przed kościołem ksiądz z Myczkowiec. Stała tam w oszklonej gablocie. – Żona podpowała mi, żebym zrobił coś małego, łatwiej byłoby to wypromować. Ale na małej rzeczy zlewają się bogate zdobienia. Myśla-



Pan Henryk przy swoim najnowszym dziecku – 170 cm kapliczce.

łem też nad tym, aby zająć się wykonywaniem miniatur budowli np. dworów – mówi.

Z pewnością powstawałyby już następne dzieła, pan Henryk nie ma jednak miejsca na ich składowanie. W pracowni artysty zmieści się tylko jedna praca i trzeba gdzieś znaleźć dla niej miejsce, nim zacznie się przygotowywać następną.

Warto zainteresować się pasją pana Henryka, to co tworzy jest niepowtarzalne i warte utrwalenia. Zwłaszcza, że artysta ma już pomysły na następne kapliczki oraz ołtarzyki i z powodzeniem już mógłby zająć się ich wykonaniem. Tacy ludzie tworzą lokalny koloryt i są tymi częściami, które rozślawiają nasze okolice.

Fabian Miszkielec

Chochlik niecnota...

I znów przebrzydły szwambuś dał o sobie znać – w tekście „Fanfary zabrzmiały, wstęga przecięta”, opublikowanym w poprzednim wydaniu „TS” na str. 7, tak pomieszał zdjęcia, że jedno z nich zginęło całkiem, a drugie ukazało się dwa razy. Za nieupilnowanie chochlika przepraszam Zainteresowanych i Czytelników.

Artur Kucharski

INWESTYCJE W OLCHOWCACH. Gdyby deweloperzy rozpoczęli je dwa lata wcześniej, interes byłby złoty. Zamiast tego mają powody do obaw, bo sanocki boom już minął. Na prawie 150 mieszkań budowanych przez Naftę-Gaz-Serwis i Elcom jest zaledwie 30 procent chętnych. – Na razie, ale sytuacja z pewnością się poprawi – mówią przedstawiciele obu firm.

Mieszkania czekają wiosny



Osiedle firmy Nafta-Gaz-Serwis tworzyć będzie zamkniętą całość, z małym rynkiem w środku.

W roku 2007 był prawdziwy szal: chętni niemal ustawiali się w kolejce, a każde mieszkanie wystawiane na sprzedaż od ręki miało nabywcę. Popyt odbił się na cenach, które podobno – pomijając Rzeszów – były najwyższe na Podkarpaciu, dochodząc do 4 tysięcy złotych za metr kwadratowy. I to nie tylko w nowym budownictwie. Dość powiedzieć, że w 35-letnim bloku przy ul. Robotniczej, pamiętającym jeszcze technologię „wielkiej płyty”, zdarzyła się transakcja z ceną 3.700 zł! Gdy w tym samym czasie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” budowała dwa bloki przy ul. Stróżowskiej, powstawały rezerwowe listy chętnych. Widząc świetną koniunkturę, deweloperski interes zwietrzyły firmy Nafta-Gaz-Serwis i Elcom, kupując atrakcyjne działki w Olchowcach, nieco powyżej komendy Policji.

Osiedle z rynkiem i luksusowy blok

Na większą inwestycję zdecydowała się Nafta-Gaz-Serwis, budująca osiedle domów wielorodzinnych. To kilkanaście trzykondygnacyjnych budynków, w sumie 99 mieszkań. Całość będzie miała zwartą, zamkniętą zabudowę, z małym rynkiem pośrodku. W planach są m.in. podziemne garaże, boisko do siatkówki i mały park. Do tego całodobowy monitoring osiedla, a w razie potrzeb także ochrona. Inwestycja ma własną stronę internetową: www.osiedlenadstawami.pl. Natomiast Elcom stawia blok, określany jako najbardziej nowoczesny w Sanoku – z windami i podziemnymi garażami. Czteropiętrowy budynek będzie miał pięć klatek schodowych i 50 lokali, w tym jeden przeznaczony na sklep. W pobliżu znaj-

dzie się plac zabaw. Szczegóły oglądać można na stronie: www.osiedleolchowce.pl.

Przetargi na obie inwestycje wygrało Krośnieńskie Przedsiębiorstwo Budowlane, mające w Sanoku dobrą markę. Kilka lat

„Autosan”, która jeszcze przed rokiem, oddając nowe bloki przy Stróżowskiej, planowała już budowę kolejnego czy nawet dwóch. Dziś prezesi są zdecydowanie ostrożniejsi w prognozach. – Ubiegłoroczne bloki udało się

nam wybudować po bardzo atrakcyjnych cenach – nabywcy mieszkań zapłacili niewiele powyżej 2 tys. zł za metr kwadratowy. Ale wynikało to z „zaciskania pasa” – szukaliśmy tańszych materiałów, sprowadzając je nawet ze Słowacji. Dzisiaj nie ma już szans na postawienie bloku w cenie poniżej 3 tys. zł – zaznacza prezes Jerzy Kulczycki. – Być może za jakiś czas zdecydujemy się na kolejne inwestycje, ale na razie trudno cokolwiek zapowiadać. Rynek mieszkaniowy wkrótce sam pokaże, czy budowa kolejnego bloku ma sens – dodaje wiceprezes Michał Skrabut.

Wróćmy jednak do Olchowca, gdzie deweloperzy oferują mieszkania w cenach od 3.500 do 3.800 zł netto za metr. Obydwie firmy na razie sprzedały zaledwie po około 20 lokali. Szczególnie niepokojąco wygląda to w przypadku Nafty-Gaz-Serwis, która przecież buduje dwa razy więcej mieszkań. Z drugiej jednak strony finansuje inwestycję w całości z własnych środków. W tym kontekście blok Elcomu obarczony jest większym ryzykiem, bo firma zaciągnęła kredyt bankowy. Sami zainteresowani podkreślają, że sytuacja spowodowana jest zarówno kryzysem finansowym, jak też załamaniem się branży deweloperskiej, które szerokim echem odbiło się w mediach.

Spokojnie, paniki nie ma

Mimo wszystko szefowie sanockich firm nie tracą spokoju, o obniżkach cen nie ma mowy. Zwracają, że zyski nie zostały skalkulowane na wysokim poziomie. Marek Sawicki z Elcomu podkreśla, że sprzedaż idzie niemal zgodnie z planem. – Przyjęliśmy, że realizacja prac

procentowo powinna odpowiadać sprzedaży mieszkań i tak właściwie jest – około 40 procent. A sądzę, że wszystko mocniej ruszy wiosną, gdy blok będzie już stał w całości. Wtedy też ludzie będą mogli w pełni docenić jego poło-

mamy rezerwację, choć nieoparte żadnymi zaliczkami. Na początku było nawet więcej chętnych, ale kryzys finansowy zrobił swoje. Ludzie liczyli, że po dobrych cenach sprzedadzą mieszkania w blokach i będą mieli pieniądze, tymczasem rynek wtórny nieco się załamał. Ale prędzej czy później sprzedamy nasze mieszkania. Nawet jeżeli przez rok będą stały puste, to nic wielkiego się nie stanie. W końcu budujemy z własnych pieniędzy – z zysków firmy, które mieliśmy w kapitale zapasowym. Można powiedzieć, że pieniądze włożone w te mieszkania są bezpieczniejsze niż w banku. Lokale zawsze możemy wynajmować, czy przeznaczyć pod usługi. Lub przenieść tam część naszej firmy. Są pomysły alternatywne. Jeżeli na tym nie zarobimy, to myślę, że i nie stracimy.

Pójdą za ciosem?

Robienie dobrej miny do złej gry czy realna ocena sytuacji? Wierzmy, że to drugie, zwłaszcza że obie firmy już myślą o kolejnych inwestycjach budowlanych. Elcom chce stawiać kolejny blok, jeszcze bardziej nowoczesny, a Nafta-Gaz-Serwis planuje kolejne osiedle domów, tym razem jednorodzinnych. Na razie priorytetem są jednak budowy w Olchowcach. Wprawdzie sprzedaż mieszkań jest nieco poniżej oczekiwań, ale wiosną z pewnością ruszy z kopyta. Oby!

Bartosz Błażewicz



Blok Elcomu ma być najnowocześniejszy w Sanoku. Do tego z piękną panoramą na San i wzgórze zamkowe.

Aquapark: być poza konkurencją

Aquapark w Sanoku nie jest nierealnym marzeniem, trzeba tylko wysoko mierzyć i nie zadawałać się byle czym – do takich konkluzji skłania spotkanie prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Infrastruktury Sportu i Rekreacji IAKS Polska Andrzeja Kraśnickiego z radnymi Sanoka.

IAKS Polska, którego członkiem zbiorowym jest Sanok, pomaga inicjatorom budowy na Błoniach nad Sanem kompleksu obiektów, skrótowo określanych mianem aquaparku, w rozpoznaniu możliwości zrealizowania tej inwestycji, sfinansowania jej, opracowania niezbędnych dokumentów. Bazuje na doświadczeniach polskich i europejskich – do tych ostatnich ma dostęp jako członek Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Infrastruktury Sportu i Rekreacji IAKS.

W opinii prezesa Kraśnickiego, lokalizacja aquaparku w Sanoku ma sens: taki obiekt w mieście turystycznym, położonym w świetnym miejscu, w pobliżu zbiegu granic trzech państw, może być istotnym czynnikiem zwiększającym zainteresowanie gości i swoistą bramą w Bieszczady. Trzeba jednak spełnić podstawowy warunek: nie wolno myśleć li tylko o pływaniu z atrakcjami wodnymi.

– Budowa samego basenu nie ma sensu – stwierdził Kraśnicki. – Aby móc skutecznie konkurować na coraz bardziej wymagającym ryn-

ku, musi to być obiekt najlepszy w regionie, musi mieć przynajmniej cztery elementy: pływalnię, która zaspokoi potrzeby młodzieży, odbywającej lekcje wfi i trenującej na wstępnym poziomie, część komercyjną, wyposażoną w atrakcje w rodzaju strumieni, zjeżdżalni, płaszczy wodnych, grot podwodnych, coś, co można nazwać „światem saun” oraz bardzo ważny segment odnowy biologicznej, zaplecza dla sportowców, korzystających z toru do jazdy szybkiej i łodowiska, a także tych, którzy będą przyjeżdżać do Sanoka na obozy treningowe. Aby zarobić na tych wszystkich grupach przyszłych użytkowników, w fazie projektowania i budowy nie wolno stosować półśrodków. Musi to być obiekt na poziomie wyższym niż średnia krajowa. Nie można kopiować tego, co mają wszyscy, bo trzeba będzie rywalizować o klienta ze wszystkimi – aby być poza konkurencją, trzeba zbudować coś znacznie lepszego.

IAKS pośredniczył już w rozmowach władz Sanoka z przedstawicielami Banku PKO BP oraz

Urzędu Zamówień Publicznych. Bank wyraził chęć uczestnictwa w przeprowadzeniu tej inwestycji. Opracowano już wstępny harmonogram działań: przede wszystkim należy określić, jakim rodzajem obiektu byłoby zainteresowane miasto, a zaraz potem powołać podmiot do zarządzania procesem przygotowawczo-realizacyjnym



Sanoccy radni zrobili rekonesans w Stralsundzie i stwierdzili, że tak aquapark marzyłby się im w naszym mieście. My też tam byliśmy i podzielamy tę opinię.

i występowania do unijnych oraz krajowych instytucji wspierających tego rodzaju przedsięwzięcia o fundusze, a także do pertraktacji z inwestorami, którzy sfinansują budowę uzupełniającego kompleksu hotelu o wysokim standardzie (bo tylko taki wchodzi w grę). Jeśli pod-

stawowe decyzje zostaną szybko podjęte, jest bardzo realne, że rozpoczęcie budowy może nastąpić już w listopadzie, a cały cykl inwestycyjny zamknąć w 2 latach.

Wstępne szacunki zakładają, że budowa aquaparku kosztować będzie ok. 60 mln zł.

– „Arena” kosztowała was 25 mln zł – przypomniał prezes Kraśnicki. – Według dzisiejszych cen, na taki sam obiekt musieliście wydać 50-60 mln. Pomaga-



Sanoccy radni zrobili rekonesans w Stralsundzie i stwierdzili, że tak aquapark marzyłby się im w naszym mieście. My też tam byliśmy i podzielamy tę opinię.

liłmy wam w zebraniu pieniędzy na „Arenę”, pracujemy dla was także teraz. Sanok jest naszym członkiem, pomógł IAKS-owi w trudnych chwilach rozkręcania stowarzyszenia, a o przyjaciółach się nie zapomina.

waba

Powstanie spółka „Park Wodny w Sanoku”

Rada Miasta postanowiła o utworzeniu spółki z o.o. „Park Wodny w Sanoku”, która przejmie na siebie zadania związane z przygotowaniem i budową aquaparku. Pełnym, 100-procentowym udziałowcem spółki jest gmina miasta Sanoka.

Uchwałę w tej sprawie radni podjęli na sesji 29 stycznia stosunkiem głosów 10 do 7. Poproszony o wyjaśnienie najważniejszych spraw, zastępca burmistrza Stanisław Czernek powiedział: – Jest to duże przedsięwzięcie logistyczne, stąd decyzja o utworzeniu spółki, która kompleksowo zajmie się jego przygotowaniem, a następnie prowadzeniem zadania. W zakresie jej kompetencji znajdzie się cały pakiet spraw dotyczących finansowania inwestycji, opracowanie ofert konkursowych na projektowanie i wykonawstwo, do uzyskania pozwoleń na budowę włącznie.

Zapytany o ewentualny udział inwestora w realizacji tego zadania, S. Czernek stwierdził: – Jest jeszcze sprawa otwarta, czy do powstałej spółki dopuszczony zostanie inwestor czy też nie. Być może, tak. Ale nie należy wykluczyć innego rozwiązania, polegającego na tym, że spółka zawrze umowę z inwestorem, powierzając mu określone zadania. To jest wszystko jeszcze do przemyślenia. Dziś ustaliliśmy, że powstanie wyspecjalizowana jednostka (spółka z o.o.), która podejmie się dzieła o nazwie „Park Wodny w Sanoku”. Musimy uczynić wszystko, żeby znaleźć kogoś, kto profesjonalnie i energicznie temat ten poprowadzi.

Przedsięwzięcie jest duże i trudne. Na szczęście, wiele takich i podobnych zadań jest obecnie w kraju realizowanych. Będzie można więc skorzystać z doświadczeń innych. Nie należy przy tym zamykać się w obrębie kraju, gdyż cenne i pomocne mogą okazać się doświadczenia i kontakty zagraniczne. Z inwestorami wywodzącymi się spoza kraju włącznie. Życzliwość i wsparcie stowarzyszenia IAKS, którego Sanok jest członkiem, jest tu z pewnością nie do przecenienia. A zatem, do dzieła!

emes

Ogłoszenie Burmistrz Miasta Sanoka

prosi o składanie ofert na pełnienie obowiązków inspektora nadzoru inwestorskiego na zadania realizowane w roku 2009 przez Gminę Miasta Sanoka, w zakresie:

- konstrukcyjno-budowlanej,
- drogowej i mostowej,
- instalacyjnej w zakresie sieci, instalacji i urządzeń cieplnych, wentylacyjnych, gazowych, wodociągowych i kanalizacyjnych,
- instalacyjnej w zakresie sieci, instalacji i urządzeń elektrycznych i elektroenergetycznych.

Oferta winna zawierać:

- list motywacyjny + CV (wykaz nadzorowanych inwestycji z ostatnich 3 lat, mile widziane referencje),
- kserokopię posiadanych uprawnień,
- kserokopię aktualnego zaświadczenia o przynależności do Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa,
- status zatrudnienia,
- dyspozycyjność.

Termin składania ofert do dnia 27 lutego 2009 r. do godz. 15.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Biurze Obsługi Klienta pokój Nr 1 w Urzędzie Miasta Sanoka.

Osoby zainteresowane pełnieniem obowiązków inspektora nadzoru inwestorskiego, które złożą oferty będą zapraszane do składania ofert cenowych na pełnienie nadzoru przed realizacją zadań inwestycyjnych.

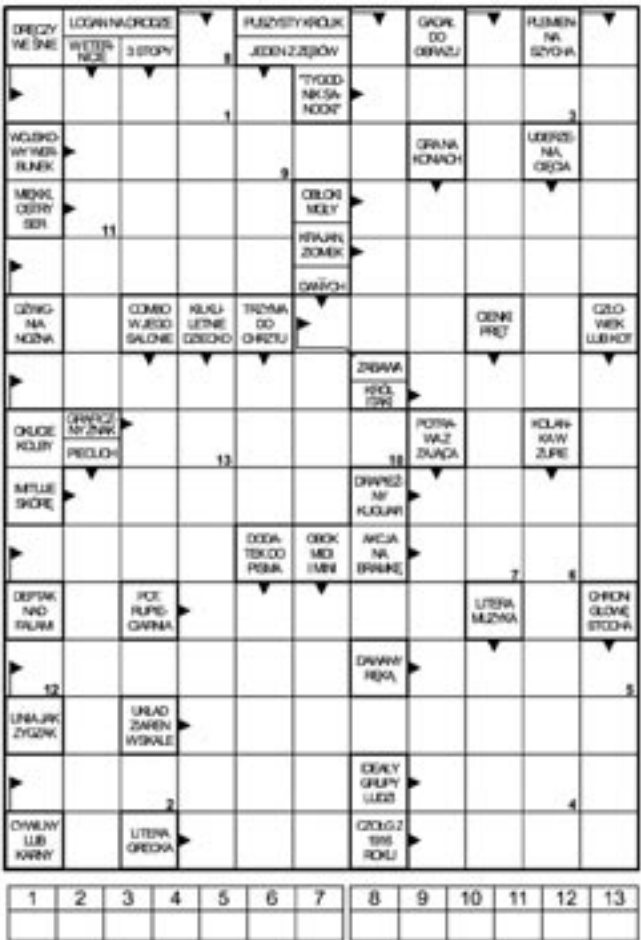
Pracownicy upoważnieni do kontaktów: Zygmunt Borowski, Maria Mielnik, tel. 013 465 28 33.

KRZYŻÓWKA NR 6

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – usługa do 30 zł ufundowana przez Salon Fryzjerski Neos, ul. Traugutta 11. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

**SALON
FRYZJERSKI
NEOS**
ul. Traugutta 11
(obok „Soprano”)
tel. 0503 966 024,
013-464-88-72
www.neos.sanok.pl

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.



Rozwiązanie krzyżówki nr 4:

WOLNA GRUPA BUKOWINA

1. Krzysztof Cywiński, ul. 800-lecia, 2. Jakub Rewilak, Zachutyń, 3. Tadeusz Dżugan, Pakoszówka.

Opuszczony most

Mieszkańcy Białej Góry są oburzeni całkowitym lekceważeniem stanu mostu na Sanie, który – pozostawiony na łaskę losu – zagraża już bezpieczeństwu jego użytkowników. – To jest skandal, żeby tak mieć wszystko w... nosie. Pościągali znaki drogowe, próbując nas tym obciążyć. A jaki byłby w tym nasz interes – pytają.



Ciekawi jesteście ile jeszcze razy będziemy wysłuchiwać krytyki za fatalny stan mostu, ile razy fotografować będziemy dziurawą, podrutowaną jego nawierzchnię?

Białogórzanie obawiają się najgorszego, nawet tego, że most może runąć. – Na własne oczy widziałem, jak jechał po nim ciężki samochód z naczepą, który mógł wieść nawet 70 kubików drewna. A takie po 50 kubików to chleb powszedni – mówi zdenerwowany St. Ł. Zastanawia się przy tym, jaka jest dopuszczalna jego nośność. – Kiedyś był znak ograniczający do 3,5 tony, to go zdjęli. Był drugi, ograniczający prędkość do 10 km/godzinę. Też zniknął. Kiedy interweniowaliśmy w starostwie, to nam powiedzieli, że to my sami – mieszkańcy Białej Góry – ściągaliśmy je. To było zwyczajne chamstwo z ich strony, nas tym obwiniać – twierdzi pan Stanisław.

W obawie przed najgorszym, poszli kiedyś w kilku, aby przyjrzeć się technicznemu stanowi mostu. Wcześniej chcieli poznać jego aktualne badania techniczne, aby upewnić się, że wszystko jest pod kontrolą. Niestety, nie pokazano im takowych, co pozwoliło im domniemywać, że nikt takich badań w ogóle nie robi. – I to by się potwierdzało. Gdy zajrzeliśmy od spodu, to okazało się, że to jedna wielka rdza – mówią.

Nie trzeba zresztą pod most wchodzić, aby wyrobić sobie zda-

nie na temat jego stanu. Równie żaloszny wygląd przedstawia on sobą od strony nawierzchni. Dziury w asfalcie i te wystające druty, na których już niejeden kierowca zdarł oponę. – Wściekłem się kiedyś i idąc przez most, zbierałem te druty. Nazbierałem ich całą wiązkę, którą postanowiłem zanieść w prezencie władzom. Zostawiłem je w biurze klienta na parterze Urzędu Miasta, ale ta pani kazała mi je zanieść do zarządu dróg, na Olchowce. Myślała, że na głupiego trafiła. Zostawiłem je tam i poszedłem – mówi Stanisław Ł.

Mieszkańcy Białej Góry są już rozdrażnieni postawą władz odpowiedzialnych za stan mostu. Mają im za złe, że nie dbają o bieżące jego konserwowanie, o dopuszczanie ruchu potwornie ciężkich pojazdów z ładunkiem, o dziurawą nawierzchnię i wystające z niej druty, o sypanie solą, gdy jest ślisko, wreszcie o brak konserwacji. – Gdy to mówimy, kpią sobie z nas, mówią, że to most wojskowy i może nawet wojnę przetrzymać. Żeby się czasem nie nacięli – mówią zdenerwowani. – I niech pan to koniecznie napisze, bo jak dojdzie do jakiejś tragedii, żeby nie zwalili na nas, że ich nie ostrzegaliśmy – dodają.

emes

Pomagają zwierzętom – pomóż i ty

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wspólnie z wydziałem ochrony środowiska UM oraz sanockimi szkołami przeprowadziło doroczną akcję dokarmiania bezdomnych kotów zimą. Dzięki niej udało się pozyskać 460 kg suchej karmy o wartości 2.666 złotych.

Karmę przekazano w dwóch transzach (grudzień-styczeń i luty-marzec) 22 osobom, które opiekują się blisko 170 bezdomnymi kotami na działkach i osiedlach. – Dzięki jemy wszystkim, którzy zaangażowali się w tę akcję, potwierdzając tym samym, iż nie jest im obojętny los zwierząt – mówi Krystyna Harna, prezes sanockiego STOnZ. – W tym roku słabo spisały się szkoły, z których tylko trzy podjęły temat, biorąc sobie do serca nasz apel. Smutne to, bo to my dorośli powinniśmy wychowywać dzieci w duchu dzielenia się z innymi, w tym także ze zwierzętami.

/jot/

Rubryka pod psem

Szukają pupila

Przed dwoma tygodniami (24 stycznia) w rejonie ulicy Okulickiego zaginął pies – mieszaniec collie z owczarkiem niemieckim, grzbiet czarny, z białą krawatką, wiek: 4 lata. Osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek informacji o zaginionym czworonogu, proszone są o kontakt pod numerami: 013-464-19-84 lub 013-463-00-95.

/K/

Dajcie pielęgniarce

Czy pielęgniarki zasadnie dopominają się podwyżek swoich wynagrodzeń?

W ostatnim okresie przebywałem w sanockim szpitalu na oddziale neurologicznym. Pielęgniarki miały przypięte do fartuchów plakietki informujące o akcji protestacyjnej. Pragnę stwierdzić, że całym sercem, tak ja jak i pozostali pacjenci z sali nr 3, jesteśmy z nimi. Wynagrodzenia ich są na żenująco niskim poziomie i nie są adekwatne do świadczonej przez nie pracy. Stwierdzam, że siostry pielęgniarki wykazywały się fachowością, troskliwością, wielką życzliwością i chęcią pomocy w każdej sytuacji i o każdej porze dnia i nocy. Z moich obserwacji wyciągnąłem wniosek, że oddział bez lekarzy będzie „kulawy”, bez siostr przestanie ist-

nieć. A przecież jedną z zasad prawa pracy jest prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę.

Nie jest dziełem przypadku, że pielęgniarki nazywa się siostrami. Wynika to z więzi, jaką potrafią nawiązać z pacjentami. W tym miejscu dziękuję serdecznie im wszystkim, a także paniom utrzymującym czystość na oddziale, za wspólną opiekę nad pacjentami i okazywane nam serce. Równocześnie apeluję do Dyrekcji szpitala o jak najszybsze uwzględnienie słusnych żądań płacowych tej grupy zawodowej.

Wdzięczny pacjent (imię i nazwisko znane redakcji)

To barbarzyństwo

Wyrżnięte niczym jęgry – na wysokość pępka...

– We wtorek na ulicy Ogrodowej pojawili się barbarzyńcy! – zaalarmował „TS” Wacław Drwięga. W stan wzburzenia wprawili go „spece” od ogławiania drzew, którzy do pnia rżnęli rosące przed blokiem trzy brzozy.



Czy te drzewa przetrwają? Z odpowiedzią trzeba zaczekać do wiosny...

– To barbarzyństwo w czystej postaci! Brzoza jest drzewem leśnym, którego w ten sposób nie wolno ogławiać. Ona nie regeneruje się tak jak wierzb, która im mocniej przycięta, tym ładniejsza. A tu ogołocono je do żywego pnia! Te brzozy rosły od ponad 20 lat – jedną z nich sam przycinałem, żeby miała ładny kształt – zbierały kurz z połowy osiedla, dawały też schronienie skowronkom, kosom i synogarlicom, które dokarmialiśmy. Kiedy usłyszałem warkot pił i zobaczyłem, jak barbarzyńsko potraktowano te drzewa, zapytałem chłopów, czy ktoś ich nadzoruje. Odpowiedzieli, że nikt, że są „same” i że robią, co im kazano, bo oni „od roboty, nie od myślenia”...

Zadzwońmy do ochrony środowiska, do pana Gomułki, który odesłał mnie do ogrodnika miejskiego – pana Kutia. Ten przyznał mi rację i ubolewał nad tymi brzozami podobnie jak ja, radząc, żebym zadzwonił do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej. Uważam, że niewiele to da, bo w Sanoku ogławianie drzew do pnia to norma. Przykładem są wiązy na osiedlowym placu rekreacyjnym w pobliżu poczty, które także ogołocono, zostawiając same kikuty. Różną wszystko i równo – niczym Bartosz Głowacki jęgrów – na wysokość pępka... Uważam, że proble-

/joko/

Kibicować sobie nawzajem

Świetnym pomysłem okazało się zorganizowane przez burmistrza Wojciecha Blecharczyka integracyjne spotkanie sanockich sportowców różnych dyscyplin. Związczą, że spontanicznie przerodziło się w „sportowy opłatek”.



Siatkarki z ciężarowcami? A dlaczego by nie? Podczas spotkania w Sali Herbowej wyraźnie przypadli sobie do gustu.

W Sali Herbowej pojawili się przedstawiciele hokeja i piłki, tyżew, ciężarów i karate, były uroczyste siatkarki i eleganccy, wystrojeni w garnitury pływacy. Witając wszystkich, burmistrz zaznaczył, że marzy mu się połączenie środowiska sportowego, bo w naszym mieście sport odgrywa bardzo ważną rolę. – Każda dyscyplina żyje we własnym świecie, ale chciałbym, byśmy stworzyli wspólną rodzinę. Taką, w której przedstawiciele jednej dyscypliny szczerze będą cieszyć się z sukcesów drugiej. A ludziom działa-

jącym w sporcie dedykuję słowa Ireny Szewińskiej, która powiedziała, że prawdziwi działacze to ci, którzy kibicują sobie nawzajem.

Burmistrz Blecharczyk mówił też o planach budowy stadionu piłkarskiego i aquaparku na Błoniach, zaznaczając, że Sanok ma szansę doczekać się jednego w swoim rodzaju kompleksu sportowego. Wiceburmistrz Marian Kurasz podkreślał, że miasto chce inwestować w sport i pomagać mu, już przeznaczając na ten cel około 5 procent budżetu.

– To bardzo wysoki wskaźnik. Zwiększyliśmy go, bo zależy nam na wychowaniu poprzez sport. Cały czas dążymy też do jak najbardziej sprawiedliwego systemu dzielenia pieniędzy na poszczególne dyscypliny – zaznaczał.

Przedstawiciele wszystkich dyscyplin, reprezentowanych na spotkaniu, mówili o sukcesach, planach i bolączkach. Piłkarze podkreślali, że zawalczą o awans do III ligi i półfinału Pucharu Polski. Hokeiści obiecali skuteczny bój o utrzymanie się w ekstraklidzie. Zebrani dowiedzieli się także, że młode siatkarki Sanoczanki mają duże szanse, by zagrać w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski Kadetek. Przy okazji wystąpień wszyscy podkreślali, że jest to bodaj jedyna okazja do spotkania w tak szerokim sportowym gronie.

Pod koniec uroczystości ks. Piotr, kapelan sanockiego hokeja, poświęcił opłatki, którymi sportowcy i działacze zaczęli się „łamać”. Na nowy rok życzyli sobie pomyślności i sukcesów – nie tylko tych sportowych. – Od tej chwili powinniśmy żyć w sportowej „symbiozie” – powiedział Maciej Bluj, w jednej osobie prezes pływakiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego, a zarazem radny, pełniący funkcję Przewodniczącego Komisji Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki. Oby słowo ciałem się stało!

bart

Pewne zwycięstwo w Dębicy!

Piłkarze Stali Dom-Elbo ledwie rozpoczęli sparringi, a już możemy powiedzieć, że drużyna jest w formie. Najlepiej świadczą o tym efektowne zwycięstwo nad Wisłoką Dębica. I to na jej boisku!

Zaczął się jednak od wpadki w Pobieźnie, gdzie na początek sparingów stalowcy niespodziewanie ulegli 1-3 LKS-owi Czaniec (IV liga śląska). Nastroje wydatnie poprawili sobie już w następnym meczu, gromiąc w Dukli drużynę Partyzanta Targowiska aż 6-1. A już wyjazd do Dębicy na mecz z III-ligową Wisłoką okazał się prawdziwym popisem drużyny Janusza Sieradzkiego. Nasi piłkarze pewnie wygrali 3-0, nie dając gospodarzom najmniejszych szans.

– Forma jest, nawet w pierwszym meczu prezentowaliśmy się dobrze, a porażka była wypadkiem przy pracy. Przyznał to sam trener drużyny ze Śląska. Dwa

gole straciliśmy po niepotrzebnych zabawach pod polem karnym i rywale zdołali utrzymać przewagę. O spotkaniu z Targowiskami nawet nie ma co mówić – klasyczna gra do jednej bramki, wynik mógł być wyższy.

– Ze zwycięstwa w Dębicy jesteśmy bardzo zadowoleni, zwłaszcza

Stal Dom-Elbo Sanok – LKS Czaniec 1-3 (0-2); bramka - Kijowski. **Stal Dom-Elbo Sanok – Partyzant Targowiska 6-1 (1-0);** Kuzian i Niemczyk po 2, Kuzicki, Zajdel.

Wisłoka Dębica – Stal Dom-Elbo Sanok 0-3 (0-2); Spaliński, Nikody, Lorenc.

W kolejnych sparingach Stal zmierzy się z następującymi rywalami: 7 lutego – Kolbuszowianka Kolbuszowa, 14 lutego – Bieszczady Ustrzyki Dolne, 18 lutego – Igloopol Dębica, 21 lutego – Izolator Boguchwała, 25 lutego – Czarni Jasło, 28 lutego – Leśnik Baligród, 4 marca – Partyzant Targowiska, 7 marca – Unia Nowa Sarzyna.

Dublet w Czaszynie

Juniorzy Stali Dom-Elbo rozpoczęli udział w turniejach halowych. Najpierw starsi zajęli 4. miejsce w Dębicy, następnie obie drużyny odniosły zwycięstwa podczas zawodów w Czaszynie.

Do Dębicy stalowcy pojechali na organizowany przez Wisłokę I Ogólnopolski Turniej im. Wiesława Bielatowicza. W grupie pokonali 3-0 MKS Dębica oraz zremisowali po 1-1 z Gimballem Tamawa Dolna i pierwszą drużyną gospodarzy (zwycięzca imprezy). W bardzo zaciętym meczu o 3. pozycję zremisowali 3-3 ze Stalą Stalowa Wola,

jednak karne lepiej strzelali rywale, wygrywając 4-3. Najlepszym bramkarzem turnieju uznany został Daniel Ziemba. Bramki dla Stali zdobyli: Mateusz Kuzio i Piotr Kowalski po 2, Tomasz Florek, Artur Burkiet, Sebastian Sobolak i Paweł Drabik.

W Czaszynie, gdzie turniej organizował tarnawski Gimball,

Powtórka „czwórki”

W Szkole Podstawowej nr 1 rozegrano II Halowy Turniej Piłki Nożnej „O Puchar Prezesa Fundacji Ekoball”. Podobnie jak przed rokiem zwycięstwo odnieśli czwartoklasiści z „czwórki”.



Młodzi piłkarze, trenujący pod szyldem Ekoballu, robią szybkie postępy. Sanocki futbol będzie miał z nich pociechę.

Najlepszy wśród górników

Józef Niepokój zdobył tytuł mistrza Polski w kategorii 50-59 lat w biegu na 10 km w X Mistrzostwach Polski Górników, rozegranych w miniony weekend na trasach Kubalonki w Wiśle. Nagrodą był złoty medal oraz olbrzymi puchar, jakiego jeszcze nie ma w swojej bogatej kolekcji.

Bieg po tytuł mistrza Polski był kontynuacją dobrej passy naftowca z Wrocanki, reprezentującego barwy sanockiego oddziału PGNiG. Tydzień wcześniej też odniósł zwycięstwo w Biegu Lotników, rozegranym na trasach w Ustianowej.

emes

Hokej młodzieżowy

Juniorzy starsi: **KH Sanok – Unia Oświęcim 5-0 walkower.** **KH Sanok – Unia Oświęcim 2-3 po dogrywce (0-1, 1-1, 1-0; 0-1);** Hućko, Biały. Po tych meczach drużyna KH zapewniła sobie miejsce w finałach Mistrzostw Polski.

Juniorzy młodszy: **KH Sanok – Unia Oświęcim 0-8 (0-5, 0-1, 0-2).** **KH Sanok – Unia Oświęcim 0-10 (0-0, 0-5, 0-5).**

Żacy młodszy: **HK Slovan Gelnica – KH Sanok 0-7 (0-1, 0-2, 0-4);** Fal 4, Januszcak 2, Oberc. **MHK Sabinov – KH Sanok 0-3 (0-1, 0-1, 0-1);** Fal 2, Dereń.

bb

Wygrali przegrany mecz

Po stracie szansy na walkę o awans II ligi, siatkarze TSV Mansard znów zaczęli wygrywać. Zwycięstwo przywieźli z Mielca, choć mecz był już praktycznie przegrany.

Pierwsze dwa sety, choć bardzo zacięte, zakończyły się sukcesem gospodarzy. Trzeci miał podobny przebieg jak poprzednie, a przy stanie 24-22 dla Stali wydawało się, że rywale wygrają za 3 punkty. Związczą, że z powodu kontuzji w naszej drużynie boisko

musiał opuścić Piotr Zieliński. Mimo tego zawodnicy TSV obronili kilka meczboli, a następnie wygrali partię. Drużynie Wiesława Semeniuka dodało to skrzydeł, a mielczan tak zdekoncentrowało, że kolejne dwa sety oddali praktycznie bez walki, przegrywając do 16 i 6.

bb

Stal Mielec – TSV Mansard Sanok 2:3 (21, 23, -25, -16, -6).

Tabela: 1. Czarni Oleszyce (19 pkt); 4. TSV (8, 12:15).

W sobotę (godz. 19) TSV podejmuje AZS UR Rzeszów.

Tylko jeden dobry set

Nie powiedzło się siatkarkom Sanoczanki PBS Bank, które w Sędziszowie zaskakująco gładko uległy miejscowej Patrii. Rywalom udał się rewanż za porażkę w Sanoku.

W listopadzie zawodniczki Ryszarda Karaczkowskiego pewnie wygrały z nimi w Sanoku, nie tracąc nawet seta. Wprawdzie ostatnio Patria zajmowała wyższe miejsce w tabeli, ale wydawało się, że w Sędziszowie nasza drużyna powalczy o zwycięstwo.

Niestety, pierwsze dwa sety praktycznie rozwały nadzieje – gospodynie wygrały pewnie i wysoko. Prawdziwa walka rozpoczęła się w trzeciej partii, jednak w końcówce siatkarki Sanoczanki nie wytrzymały próby nerwów, przegrywając 29-31.

blaz

Patria Sędziszów Małopolski – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (14, 16, 29). Tabela: 1. MOSiR Jasło (22 pkt); 3. Sanoczanka (14, 17:13).

Siatkówka młodzieżowa

Juniorzy: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Stal Mielec 0:3 (-23, -23, -11).** Tabela: 1. MOSiR Jasło (32); 5. Sanoczanka (26, 31:21).

Kadetki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – UMKS Łańcut 3:0 (12, 16, 24).** Tabela gr. A: 1. V LO Rzeszów (14), 2. Sanoczanka (13, 16:11).

b

Olimpiada Młodzieży w Sanoku

Decyzją Ministra Sportu z 2007 roku województwo podkarpackie będzie gospodarzem XV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach zimowych. Jedną z głównych aren sportowych Olimpiady będzie Sanok. W naszym mieście rozgrywane będą trzy dyscypliny: łyżwiarstwo szybkie (w dniach 11-13 lutego), short track (14-15 bm.) oraz hokej na lodzie (22-28 bm.).

Przygotowania organizacyjne do Olimpiady Młodzieży idą pełną parą. Działła komitet organizacyjny, któremu przewodniczy burmistrz m. Sanoka Wojciech Blecharczyk. O stan przygotowań

zapytaliśmy dr. Damiana Delektę, dyrektora MOSiR-u, na którego obiektach rozgrywane będą wszystkie konkurencje.

– Generalnie jesteśmy już przygotowani i nic nie powinno nas

zaskoczyć. We wszystkich trzech konkurencjach organizowaliśmy już wiele dużych międzynarodowych imprez, więc mamy w tym względzie doświadczenie i wiemy, jak przeprowadzić zawody. Pozostały czas do rozpoczęcia XV OOM poświęcimy kosmetyce obiektów i szczegółom organizacyjnym.

Za tydzień podamy więcej informacji, postaramy się także przedstawić nasze sportowe apetyty w rywalizacji olimpijskiej.

emes

W Stali do końca kariery

– mówi Marek Węgrzyn, kapitan drużyny, zwycięzca plebiscytu „Nowin” na piłkarza Podkarpacia

*** Wychodzi na to, że w województwie nie ma lepszego od ciebie. Nawet w I-ligowej Stali Stalowa Wola...**

– Bez przesady, jest wielu świetnych piłkarzy, choć nie da się ukryć, że wygrany plebiscyt to duże wyróżnienie. Fakt, że akurat mnie czelniczy wybrali tym najlepszym w 2008 r., to też zasługa kolegów, bo razem tworzymy drużynę. A nasze osiągnięcia – zwłaszcza te pucharowe – odbiły się szerokim echem w Polsce. Plebiscytowe zwycięstwo dedykuję żonie Edycie i córce Wiktorii, które zawsze mnie wspierają.

*** Powiedz szczerze – liczyłeś na zwycięstwo w plebiscycie?**

– Wiadomo, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, a wyniki na bieżąco publikowano w „Nowinach”. Widząc, że prowadzę, ciekawiło mnie, czy przewagę utrzymam. Oczywiście, miałem taką nadzieję, zwłaszcza że byłby to mój pierwszy sukces w tym plebiscycie. Ostatecznie wygrałem, o ok. 200 punktów wyprzedzając Irka Grybosia, grającego teraz w Stali Rzeszów. Przyjemnie było pojechać na galę i odebrać nagrodę.

*** A propos Grybosia – przed sezonem przymierzany był do**

zdobyć, ale miał asysty i kilka bardzo dobrych zagrań. Piotrek to zawodnik z dużym potencjałem, którego atutem jest niesygnalizowany, a przy tym bardzo silny strzał.

*** Do klubu wrócił też Paweł Kosiba, którego epizod w Stali Rzeszów okazał się wprawdzie nieudany, ale to nadal zawodnik wysokiej klasy. A jeżeli wróci też bramkarz Dawid Pietrkiewicz, to chyba już nic nie odbierze nam kolejnego powrotu – do III ligi.**

– Cieszę się, że Paweł znów jest z nami, zawsze rozumieliśmy się na boisku. Ponowne pozyskanie Dawida jest bardzo istotne w kontekście odejścia Roberta Bilskiego, który był klasowym bramkarzem. „Pietia” by się przydał, ale nie wiadomo jak będzie, bo testuje go Lechia Gdańsk. A prezentuje się dobrze, w sparingu obronił nawet karnego. Mamy wprawdzie zdolnych Pawła Szpiecha i Daniela Zięmbę, ale trudno rzucać młodych chłopaków na „głęboką wodę”, gdy drużyna walczy o awans.

*** No właśnie, co wiośną – wygramy IV ligę?**

– Łatwo nie będzie, bo Polonia Przemyśl traci do nas tylko 2 punkty. To solidny zespół, o czym świadczy choćby fakt, że

boisku legionieści nie wygrają różnicą powiedzmy 2 bramek, to na rewanż nie przyjadą pewni swego. Mamy szansę. Zwłaszcza, że gramy bez obciążeń, a Legia pod wielką presją. Jej zawodnicy z pewnością chcą rewanżu – tym bardziej, że większość grała w pamiętnym meczu na „Wierchach”.

– W Pucharze mogłeś walczyć już jako zawodnik ekstraklasy, interesowała się tobą Polonia Warszawa. Potem mówiłeś o wyjeździe do Odry Wodzisław i Piasta Gliwice. W tym samym czasie prezes Józef Konieczny twierdził, że zostaniesz w Stali. Okazało się, że miał rację. Maruku, ale tak szczerze – naprawdę chciałeś tej ekstraklasy czy jednak w głębi duszy wolałeś zostać w Sanoku?

* Chciałem spróbować sił w najwyższej klasie, to byłoby ukoronowanie mojej kariery. Spotkanie z przedstawicielami Odry było zaplanowane, ale w ostatniej chwili zadzwonili z informacją, że znaleźli zawodnika na moją pozycję. A Piast był wariantem rezerwowym w kontekście wyjazdu do Wodzisławia, do którego nie doszło. Zostaję w Stali, pewnie do końca kariery. Sanok to moje miasto i tu jest mój ukochany klub.

*** W tym roku skończysz 31 lat. Ile jeszcze pograsz w piłkę?**

– Myślę, że jeszcze ze 2-3 sezony będę przydatny drużynie.

*** Chyba żartujesz!? Czyżbyś czuł w kościach upływający czas? Prezes Konieczny zawsze powtarza, że „Węgrzyn będzie grał do czterdziestki”.**

– Bez przesady, młodszy nie będę. Na razie czuję się świetnie, ale za parę sezonów przyjdzie czas, by zawiesić buty na kołku. Trzeba wiedzieć, kiedy zejść ze sceny. A jak skończę karierę, to zostanę... prezesem Stali (śmiech).

*** Być może wtedy o sile drużyny stanowić będą wychowankowie klubu, którzy ostatnio szeroką ławą wchodzą do składu. Po kilku latach posuchy coś wyraźnie drgnęło...**

– Zgadza się, jest niezłe. Ostatnim juniorem, który na stałe wszedł do pierwszego składu Stali, był chyba Piotrek Łuczka, a jest przecież z rocznika '81. Potem była pustka. No, może trzeba jeszcze wspomnieć Damiana Niemczyka. Teraz jest fajna paczka chłopaków, którzy mają papiery na grę, by wymienić Kubę Ząbkowicza, Kamila Kruszyńskiego, Mateusza Jaracza czy Dawida Chudziaka. Wkrótce do tej grupy powinien dołączyć utalentowany napastnik, choćby Grzegorz Kuzian czy Sebastian Sobolak.

*** A może Marek Węgrzyn znów zacznie trafiać? Przez kilka pierwszych sezonów w Stali zajmowałeś się głównie destrukcją, ale gdy już zacząłeś strzelać, to w każdym sezonie po kilka goli. Tymczasem ostatnio jakby coś się zacięło...**

– Nie muszę już strzelać, bo doskonale radzą sobie Fabian Pańko i Rafał Nikody, a pewnie i Piotrek Spaliński nie będzie gorzszy. Ale fakt – ostatnio jestem mniej skuteczny. Gdyby nie pucharowe trafienie ze Stalą Stalowa Wola, to jesień miałbym na zero. Trzeba mocniej przyłożyć się do treningów strzeleckich...

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**

Mazur walczy o puchary

Popisem panczenistów Górnika były przedostatnie zawody Pucharu Polski, rozegrane na torze w Zakopanem. Witold Mazur wygrał wyścigi na 3000 i 5000 metrów i jest o krok od zwycięstwa w klasyfikacjach łącznych tych dystansów. Pokazał się też Robert Kustra, zajmując 1. miejsce w biegu na 1500 m.



Po srebrnym medalu Mistrzostw Polski w Wieloboju, Mazur miał w nagrodę jechać na Puchar Świata do niemieckiego Erfurtu, jednak okazało się, że brakuje mu jakichś badań. Może to i dobrze, że tak się stało, bo świetnym startem na Podhalu znacznie przybliżył się do zdobycia Pucharu Polski na dwóch najdłuższych dystansach. Wyścig na 3 kilometry wygrał z czasem 4.04,83, niecałe półtoręj sekundy przed Kustrą (4.06,20). Natomiast na „piątkę”, wyni-

kiem 6.56,10, wręcz znokoutował rywali. O ponad 12 sekund wyprzedził kolejnych na mecie: Dariusza Stanucha z AZS-u Zakopane i R. Kustrę (7.08,83). Miejsce 5. w tym wyścigu zajął kolejny górnik – Mateusz Chabko (7.32,46).

W klasyfikacji łącznej dystansu 3000 m Mazur prowadzi z dorobkiem 63 punktów, o 16 „oczek” wyprzedzając Stanucha. Biorąc pod uwagę, że zwycięstwo w zawodach daje 17 pkt, tylko nieobecność w ostatnim starcie, przy jednoczesnej wygranej głównego rywala, może Witkowi odebrać końcowy sukces. Miejsce 3. zajmuje Kustra, z dużymi szansami na walkę o „srebro”. Natomiast na 5000 m Mazur ma 34 punkty – o 5 więcej od 2. w klasyfikacji reprezentanta zakopiańskiego AZS-u.

W mocno obsadzonym biegu na 1500 m (prawie 30 startujących) bezkonkurencyjny okazał się Robert Kustra. Podopieczny Marka Drwięgi pokazał rywalom plecy, wygrywając z rezultatem 1.56,01. Na dystansach sprinterskich dzielnie poczynił sobie Chabko. Zwłaszcza na kilometr, gdzie zajął 4. pozycję z wynikiem 1.16,69. Natomiast na 500 m przypadła mu 12. lokata (czas 38,91).

W Ogólnopolskich Zawodach Klasyfikacyjnych młodzieży górnicy nie odegrali większych ról. Relatywnie najlepiej wypadli: Bartłomiej Dobosz (6. na 3000 m) i Katarzyna Koźma (9. na 500 m).

* * *

We wspomnianych zawodach Pucharu Świata w Erfurcie jedynym reprezentantem sanockiego klubu był Maciej Biega, startujący w grupie B. W wyścigach na 500 m zajął miejsca 18. i 14., uzyskując odpowiednio wyniki: 37,48 i 37,15. Natomiast w wyścigu na 1000 m uplasował się na 13. pozycji z czasem 1.12,87.

Bartosz Błażewicz

„Mercedes” na torze Błonie

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wzbogacił się o nowe urządzenie, a jest nim maszyna do przygotowania i czyszczenia lodu, popularnie zwana rolbą. Kosztowała ok. 1,1 mln złotych, z czego 70 procent pokryło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a pozostałość budżet miasta. Będzie obsługiwała tor łyżwiarski „Błonie”.

Od wielu lat pozostawała marzeniem gospodarzy toru. Sanok potrzebował rolby, zapewniającej optymalne efekty w przygotowaniu tafli lodowej. Jednak dopiero tegoroczny atak przyniósł powodzenie. Koronnym argumentem, który przesądził o tym, był krótki termin pomiędzy eliminacjami do Mistrzostw Świata w Ice Speedway, a Ogólnopolską Olimpiadą Młodzieży. Tylko nowoczesna rolba WM światowej klasy dawała gwarancję pełnej regeneracji lodu w tak krótkim terminie. Stąd ofensywa MOSiR-u i burmistrza Wojciecha Blecharczyka, mocno wsparta przez zarządy Polskiego Związku Żużlowego oraz Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego oraz prezesa Podkarpackiego Zrzeszenia Związków Sportowych w Rzeszowie Jerzego Szczerbatego. Pod takim naciskiem Ministerstwo Sportu ugięło

się, zapewniając swój 70-procentowy udział w kosztach zakupu rolby. Pozostałą część pokryje budżet miasta.

– Można powiedzieć, że jest to prawdziwy mercedes wśród tych urządzeń. Posiada specjalną przystawkę (walec z kołcami), która pozwala skruszyć i ściągnąć odpowiednią warstwę lodu, a tym samym za-

pewnić odpowiednio szybkie przygotowanie tafli do jazdy szybkiej. O parametrach, jakie należy zastosować, decyduje tu nie człowiek, a komputer. Bardzo nam na tym zależało, gdyż godzi interesy iced speedwaya z łyżwiarstwem – mówi dr Damian Delekt, dyrektor MOSiR-u. – Umowa, jaką zawarliśmy z dostawcą, jest tak skonstruowana, że przez najbliższe 3 lata na czas serwisu czy napraw gwarancyjnych, zabezpieczy on zamienną rolbę tej samej klasy – dodaje.

Nowa rolba wyposażona jest w ogrzewaną kabinę, co zdecydo-



BIG AIR JUMP

Szkoła Snowboardu 3S zaprasza na zawody BIG AIR JUMP w skokach na snowboardzie i nartach! Impreza odbędzie się w sobotę (7 bm) na wyciągu narciarskim „Kiczera” w Puławach.

Wybór miejsca zawodów nie jest przypadkowy – w Puławach znajduje się jedyny snowpark na Podkarpaciu. W sobotę zawodnicy zmierzą się z 10-metrową skocznią Big Air. Podczas konkursu zawodnicy będą mieli po 3 punktowane skoki. Sędziowie oceniać będą styl, stopień trudności trików oraz ogólne wrażenie.

Zapisy pod e-mailem (info@3sstyle.pl) lub osobiście przed zawodami, w godz. 10-11. Następnie będzie seria treningowa, a o 12.30 początek zawodów, podczas których nie zabraknie dobrej „narciarskiej” muzyki. **b**

wanie poprawi warunki pracy osób ją obsługujących. Posiada także przystawkę do malowania linii na torze. Jak twierdzą jej producenci – koncern włosko-szwajcarski, urządzenie jest bardzo efektywne, zapewniające najwyższą jakość pracy i uzyskiwanych efektów. Z informacji, jakie posiadamy, wynika, że taką rolbą dysponują jedynie dwa ośrodki sportowe w kraju: warszawskie „Stegny” oraz tor w Zakopanem. **emes**



Podczas gali „Nowin” w Rzeszowie Markowi Węgrzynowi towarzyszyła uroczą małżonka Edyta.

gry w Sanoku, jednak ostatecznie wylądował w Rzeszowie. Nie szkoda go?

– Trochę szkoda, zwłaszcza że w ataku mógłby tworzyć ciekawy duet z Fabianem Pańko, czy Rafałem Nikodym. Taki na zasadzie kontrastu – oni zwinni i szybcy, on mocno zbudowany i silny, a do tego z potężnym strzałem. Wybrał jednak Rzeszów i pewnie nie żałuje, zdobywa sporo bramek.

– Teraz dla Pańki i Nikodego konkurencją będzie Piotr Spaliński, który po kilku ładnych latach wrócił do Stali. Przez kilka sezonów błakał się gdzieś po klasach „wiejskich”, ale ostatnio w Sanockiej Halowej Lidze Piłki Nożnej udowodnił, że nadal umie strzelać bramki.

– „Szuwar” będzie konkurencją i to poważną. Pokazał to choćby w sparingu z Partyzantem Targowiska – wprawdzie gola nie udało mu się

w tym sezonie nie przegrał żadnego meczu, co nam zdarzyło się dwukrotnie. Wprawdzie wchodzą dwie drużyny, ale słychać, że mocno zbroi się 3. w tabeli Siarka Tarnobrzeg, którą wyprzedzamy o 6 „oczek”. Ale jeżeli nawet nie zajmujemy 1. miejsca, to myślę, że awansu nie damy sobie wyrzucić.

*** A jak przewidujesz walkę z Legią Warszawa w ćwierćfinale Pucharu Polski? Jest szansa na powtórkę „futbolowej sensacji roku” sprzed trzech lat?**

– A dlaczego nie, to przecież sport. Z jednej strony układ jest gorszy, bo tym razem gramy dwumecz, do tego z pierwszym spotkaniem na wyjeździe. Z drugiej, wtedy byliśmy w dołku, zajmując ostatnie miejsce w III lidze, a Legia była mistrzem Polski. Teraz zaś jesteśmy „na fali”, walcząc o awans. Powalczymy też i na Łazienkowskiej. Jeżeli na własnym